



Dobry przykład drogi dialogu i kompromisu... s. 4

Konsekwentna obrona chronionego rynku pracy strategicznym celem Izby. V Zjazd członków KIG-R ukazał szanse na konstruktywny kompromis, choć droga do jego uzyskania jeszcze długa



Sto tysięcy za trzecią drogą? s. 8

Zawiązał się Komitet Inicjatywy Ustawodawczej Projektu Ustawy o Zatrudnianiu i Rehabilitacji Zawodowej i Społecznej i uzyskał osobowość prawną



Wiele zastrzeżeń do opracowania Banku Światowego..... s. 10

... przedstawiła min. Joanna Starega-Piasek, pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych. Najważniejsze jego mankamenty to słaba metodologia i brak szerszego kontekstu



Milenijna Wiosna na Targach Poznańskich... s. 16

Wiosenny nastrój nie udzielił się wszystkim uczestnikom tegorocznych imprez targowych zorganizowanych w ramach „Wiosny'2000”. Zakładów Pracy Chronionej było niespełna 60!



Na co mogą liczyć ZPCh?..... s. 19

Waldemar Flügel, prezes zarządu PFRON, przedstawia czytelnikom „NS” budżet Funduszu na rok 2000, aktualną sytuację na chronionym rynku pracy i perspektywy jego funkcjonowania



Spotkania środowiskowe..... s. 22

Spotkania w Ustroniu członków Śląskiego Oddziału POPON i w Kudowie – Dolnośląskiego Spółdzielczego Związku Rewizyjnego może rozjaśnić nieco obraz, lecz nie przyniosły otuchy...



Wózkem po dnie morza..... s. 28

O swoim spacerze po dnie Morza Czerwonego, nurkowaniu i równie oryginalnych planach na przyszłość opowiada Darek Mokosa



II Międzynarodowe Mistrzostwa Polski..... s. 30

Wysoka ranga spotkania. O tytuł międzynarodowego mistrza Polski w tenisie na wózkach walczyli zawodnicy ze światowej czołówki



W NASTĘPNYM NUMERZE M.IN.:

- 10 lat PSI „Ochrona Mienia” w Krakowie
- Relacja ze spotkań środowiskowych
- VI Sympozjum „Promocja polskiej rehabilitacji”
- Wernisaże, plenery, imprezy kulturalne
- Informacja o Mistrzostwach Świata Niepełnosprawnych w narciarstwie alpejskim i klasycznym

Na licznych spotkaniach środowiskowych, w których reporterzy „NS” ostatnio uczestniczyli, często wobec przedstawicieli władz padało pytanie: kiedy będzie lepiej? W kontekście zabierania chronionemu rynkowi pracy kolejnych podpór, oddania polityki społecznej w ręce Ministerstwa Finansów i innych planowanych przez rząd zamierzeń, pytanie to jest nie na miejscu. Sceptycy mówią wręcz, że lepiej już było.

Sytuację pracodawców osób niepełnosprawnych i samych tych osób dodatkowo komplikuje fakt, iż na restrykcyjne i pełne luk prawo nakłada się likwidatorska praktyka urzędów skarbowych, które – wbrew zapewnieniom przedstawicieli resortu finansów – szukają dosłownie każdej możliwości, by nie dokonać zwrotu podatku VAT wpłaconego przez ZPCh.

Nie mogą zatem dziwić gorzkie konstatacje słyszane w kuluarach spotkań, że ze strony władz mamy do czynienia z jakąś patologiczną niechęcią wobec osób niepełnosprawnych, a paradoksem jest fakt, że – cytując – „prowadzący zakłady pracy chronionej muszą bronić swoich inwalidów przed rządem”.

Na tychże inwalidach odbijają się nie tylko represje stosowane wobec pracodawców, również bieżąca praktyka orzecznicza wskazuje na to, że są oni karani za to, że mogą pracować i pracę tę podejmują. Znany jest nam przypadek urzędowego cofnięcia orzeczenia o umiarkowanym stopniu niepełnosprawności i renty tylko dlatego, że delikwent podjął pracę! A że miał nieszczęście być zatrudniony w ZPCh decyzją tą pozbawiony został zarówno renty, jak i pracy.

By nie popadać w czarny pesymizm należy mieć nadzieję, że wobec braku spodziewanych – z tytułu odebrania części ulg ZPCh – wpływów budżetowych i rażącej krzywdy jaką wyrządza się osobom niepełnosprawnym – ktoś „na górze” się opamięta. Nadzieja również w aktywności środowiska i w parlamencie. Dwie wersje projektu ustawy o rehabilitacji powędrowały po pierwszym czytaniu do sejmowej Komisji Polityki Społecznej, której członkowie doskonale znają problematykę zatrudniania niepełnosprawnych i rehabilitacji zawodowej, nieraz też wykazali się rozsądkiem. Oby tylko ich polityczni przywódcy nie zechcieli tym razem za bardzo ich dyscyplinować... Pod trzecim, obywatelskim projektem ustawy o rehabilitacji, który szerzej przedstawiamy na łamach tego numeru „NS”, Polska Organizacja Pracodawców Osób Niepełnosprawnych zebrała do 10 marca niespełna 40 tysięcy podpisów.

Można zatem mieć nadzieję, że nowa ustawa, przynajmniej na jakiś czas ustabilizuje zasady funkcjonowania chronionego rynku pracy, czego potrzebuje on najbardziej. Czy jednak – wobec okaleczającej środowisko działalności aparatu skarbowego – większość ZPCh dotrwa do tego czasu?

Lyszard Kiebs

Prestiżowa nagroda dla bielskiej „Domeny”



12 lutego br. byliśmy świadkami pięknej uroczystości, która odbyła się w Górnośląskim Centrum Kultury. Była to ósma już edycja Laurów Umiejętności i Kompetencji powołanych do życia w 1992 r. przez przedstawicieli Regionalnej Izby Gospodarczej w Katowicach wspólnie z Zarządem katowickiego oddziału TVP, redakcją Radia Katowice i Trybuny Śląskiej. Postanowiono co roku nagradzać wyjątkowych ludzi, firmy organizacje i instytucje za wybitne osiągnięcia dla rozwoju regionu.

Za rok 1999 Kapituła Laurów przyznała dwa Laury Diamentowe, cztery platynowe i dziewiętnaście złotych. Wśród laureatów Złotych Laurów Umiejętności i Kompetencji w kategorii przedsiębiorstw i firm, które odniosły szczególne sukcesy w minionym roku, znalazła się Spółdzielnia DOMENA z Bielska-Białej. Uehonorowanie zakładu pracy chronionej tak doniosłym wyróżnieniem napawa szczególną dumą całe środowisko chronionego rynku pracy.

W protokole Kapituły Laurów czytamy: „Złoty Laur dla Spółdzielni DOMENA w Bielsku-Białej oferującej najnowocześniejsze systemy ochrony elektronicznej oraz prowadzącej działalność handlową i produkcyjną z zakresu produkcji odzieży sportowej

– za dynamiczny rozwój i przyrost ponad 600 miejsc pracy w ciągu 5 lat;

– za nowoczesność i najwyższy profesjonalizm świadczonych usług z zastosowaniem nowatorskich rozwiązań technicznych;

– za znaczące wspieranie sportu wyczynowego i rozwoju kultury fizycznej oraz organizacji niosących pomoc osobom, a szczególnie dzieciom, poszkodowanym przez los.”

Uroczystości związane z tą edycją Laurów przebiegły w niezwykle podniosłej atmosferze głównie dzięki obecności Javiera Solany i Bronisława Geremka – nagrodzonych Diamentowymi Laurami Umiejętności i Kompetencji za pracę na rzecz zjednoczenia Europy. – *Praca ta nie będzie zakończona dopóty, dopóki Polska nie znajdzie się w Europie* – powiedział Sekretarz Generalny Rady Unii Europejskiej **J. Solana**.

Rangę imprezy docenili i uświetnili swoją obecnością przedstawiciele najwyższych władz państwa i regionu. Z wielką atencją wypowiadali się oni o pomysłodawcy przedsięwzięcia, wiceministrze gospodarki Tadeuszu Donociku – przewodniczącym Kapituły Laurów. Dzięki niemu promowanie regionu poprzez tak wspaniałą imprezę jest tak bardzo skuteczne. Minister **Ryszard Kalisz** – szef Kancelarii Prezydenta RP w ciepłych słowach skomplementował T. Donocikę podczas uroczystego rautu w westybule Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach. Gratulował wyróżnienia wszystkim laureatom, dzięki którym śląski region się rozwija.

– *Śląsk był i jest szkołą pracy, przedsiębiorczości, uczucia narodowego* – stwierdził minister **B. Geremek**. Potwierdzeniem tej opinii są Laury przyznane najlepszym z najlepszych regionu Śląska. Diamentowe zaś Laury dla Javiera Solany i Bronisława



Piotr Pluszyński, prezes zarządu „Domeny”, prezentuje Laur...



...odbiera gratulacje od Javiera Solany...



...i wznosi toast z min. Ryszardem Kaliszem

Geremka to przede wszystkim wyjście poza regionalny charakter przedsięwzięcia, otwarcie się na zewnątrz, wyjście poza granice Polski – podkreślił obecny na uroczystości premier **Jerzy Buzek**.

Naszym Złotym Laureatom – Spółdzielni DOMENA i Przedsiębiorstwu KOMES również z Bielska-Białej składamy serdeczne gratulacje i życzenia dalszych osiągnięć na miarę Diamentowych Laurów Umiejętności i Kompetencji.

IKa

fot. ina-press

fot. Zbigniew Sawicz

Dobry przykład drogi

Przez dwa dni, 16 i 17 lutego, w Dębem k. Serocka wymieniali poglądy członkowie Krajowej Izby Gospodarczo-Rehabilitacyjnej, którzy z całego kraju zjechali na swój piąty zjazd. Obecność przedstawicieli parlamentu, administracji państwowej i PFRON sprawiła, że dyskusja panelowa była interesująca, zwłaszcza że zarysowały się na niej szanse na konstruktywny kompromis. Nie oznacza to jednak, że najbliższe miesiące przyniosą poprawę sytuacji ZPCh – zbyt wiele dzieli jeszcze sposób podejścia do spraw chronionego rynku pracy ze strony rządu z jednej, a środowiska z drugiej strony...

W referacie otwierającym Zjazd prezes KIG-R, **Włodzimierz Sobczak**, szczegółowo zreferował kalendarium zeszłorocznych i tegorocznych poczyniń w zakresie przeciwdziałania niekorzystnym dla środowiska osób niepełnosprawnych projektom resortu finansów w zakresie nowelizacji ustawy o rehabilitacji i konstrukcji ustaw podatkowych na rok 2000 oraz przeciwdziałania ich skutkom. Podkreślił, że o ile w toku debaty sejmowej – mimo początkowych sukcesów strony społecznej na forum komisji sejmowych – ustawy podatkowe przybrały kształt niekorzystny i restrykcyjny dla ZPCh, o tyle obecny etap procedowania nowelizacji ustawy o rehabilitacji, na którym projekt społeczny po niewielu zmianach został zgłoszony do pierwszego czytania przez Komisję Polityki Społecznej, jako alternatywny wobec projektu rządowego, można uznać za sukces. Nie przesądza on jednak o korzystnym wyniku całej batalii, jak świadczy o tym niedawny przykład...

– Trwa akcja zbierania podpisów popierających projekt poselski – przypomniał prezes Sobczak. – To dla nas niezwykle ważne: musimy wyraźnie dać odczuć posłom, że ma on szerokie wsparcie obywatelskie. Tylko w ten sposób możemy przekonać ich do wytrwałej i skutecznej obrony naszego stanowiska, zwłaszcza w sytuacji, gdy powstają nowe zagrożenia, jak choćby diagnozy i „recepty” zawarte w raporcie Banku Światowego o niepełnosprawności w Polsce, opracowanym na zlecenie naszego rządu. Pomijając już kwestię niewiadomej ceny tego dokumentu, obciążającej kieszeń podatnika, treść jego sprawia, że „włosy na głowie stają dęba”. Skoro proponuje się likwidację lekkiego stopnia niepełnosprawności, ZPCh, a także np. obowiązkowych badań lekarskich, a sposobu na udostępnienie niepełnosprawnym otwartego rynku pracy upatruje się w budowie podjazdów dla wózków, instalacji telefonów dla niesłyszących i upowszechnieniu komputerów dla niewidomych, to czy można nie obawiać się, że w razie poważnego potraktowania takich „antidotów” przez zamawiającego czeka nas kolejny horror legislacyjny?!

Jednocześnie dobrym prognozą jest fakt, że Bank

Światowy poważnie potraktował krytyczną analizę raportu opracowania przez prezesa W. Sobczaka, czego oznaką była wizyta przedstawicieli BŚ w KIG-R i wzajemne ustalenia co do dalszych kontaktów roboczych.

Posel AWS **Jacek Szczot** odniósł się do ewolucji systemu rehabilitacji zawodowej w Polsce. Podzielając obawy przedmówcy podkreślił, że – jako sprawozdawca projektu poselskiego zmiany ustawy o rehabilitacji – będzie się starał przekonać



W prezydium Zjazdu od lewej: Marian Leszczyński – zastępca prezesa zarządu PFRON, Dorota Saffan – wiceminister finansów, Joanna Starega-Piasek – pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych, Włodzimierz Sobczak – prezes KIG-R



Fragment audytorium Zjazdu

posłów do jej rozwiązań, jako bardziej motywacyjnych, nie tworzących niebezpieczeństwa dla budżetu i fundamentalnych zagrożeń dla wieloletnich i niekwestionowanych osiągnięć „polskiej szkoły rehabilitacji” – w przeciwieństwie do opartego na systemie dotacji projektu rządowego. Stwierdzając, że na forum komisji sejmowych projekt poselski na pewno nie będzie przyjęty w całości, zaakcentował, że będzie wraz z innymi parlamentarzystami walczył o to, by – wypracowując wspólne stanowisko – odrzucona została znaczna część projektu rządowego, nawet z uwzględnieniem obszernej autopoprawki z 10 lutego, *notabene* jeszcze wówczas nieznanej nikomu z obecnych na sali przedstawicieli środowiska. Pozostaje jednak obawa, czy tak wyłoniona kompromisowa ustawa nie będzie niespójną merytorycznie i prawnie hybrydą?

dialogu i kompromisu

Motywy obawy i dyskomfortu przewijały się także w wystąpieniach gości zjazdu: prezesa KZRSiSN, **Jerzego Szretera**, i przewodniczącej Krajowej Federacji ZPCh, **Janiny Liedtke-Jaremy**. Zgodnie zaapelowali także o jedność działania organizacji środowiskowych, o wspólne występowanie na płaszczyźnie KRazon, na forum Krajowej Izby Gospodarczej oraz Konfederacji Pracodawców.



Posel Jacek Szczot



Wśród pytających był Jerzy Gawęda z Gdańska

– Złotówka zaczęła rządzić polityką społeczną – stwierdziła Janina Liedtke-Jarema. – Nie ma partnerów w dyskusji i decydowaniu o tej polityce, skoro rząd ustami wicepremiera Komołowskiego twierdzi, że np. od polityki społecznej jest rząd, a nie pracodawcy... Czyżby obecnie nie liczyło się już to, że jako pracodawcy zawarliśmy z rządem pewien układ, przerzucający właśnie na nas realizację istotnych zadań społecznych, w zamian za określone ulgi? Może nie liczy się to teraz, gdy układ ten został jednostronnie i bez okresu wypowiedzenia zerwany przez władze! Wydaje się prawdopodobne, że rząd chce zwiększyć zatrudnienie niepełnosprawnych na otwartym rynku pracy, ale nie poprzez tworzenie nowych miejsc pracy, a jedynie kosztem zakładów pracy chronionej. Takim projektem musimy się zdecy-

dowanie przeciwstawić, podobnie jak wielu innym niebezpiecznym zapisom projektu rządowego.

Obradom w części przedpołudniowej przysłuchiwała się **Barbara Janik** z Kancelarii Prezydenta RP, która – przyznając się do niewielkiej jeszcze wiedzy na temat problemów osób niepełnosprawnych – przyrzekła jednak z uwagą przyrzec się plonom zjazdowej dyskusji i wyraźnie zarysowanej różnicy stanowisk między rządem i organizacjami środowiskowymi, by precyzyjnie zrelacjonować ją prezydentowi.

W nieco innym kręgu tematycznym obracała się **Zbigniewa Nowodworska**, rzecznik prasowy pełnomocnika rządu ds. wprowadzenia powszechnego ubezpieczenia zdrowotnego. Przedstawienie szans i zagrożeń reformy systemu ochrony zdrowia nie budziło wprawdzie wielkich emocji audytorium, dopóki nie stała na forum kwestia kas chorych i ich podejścia do przychodni rehabilitacyjnych i zdrowotnych funkcjonujących w ZPCh, a zwłaszcza w spółdzielniach inwalidów. Obecni synęli bowiem jak z rękawa przykładami ilustrującymi – co najmniej – niechęć zarządów kas do zawierania umów już nie tylko na świadczenie usług medycznych i rehabilitacyjnych „na zewnątrz”, ale nawet dla własnych pracowników. Trudno jednak było oczekiwać, by skargi te odniosły jakikolwiek skutek na tym akurat spotkaniu...

– Nie ma katastrofy, jest tylko awaria – skomentował bieżącą sytuację prezes zarządu PFRON, **Waldemar Flügel**. Trudno jednak byłoby znaleźć wśród słuchaczy wielu zwolenników tej tezy, podobnie jak stwierdzenia, że fakt, iż do dnia spotkania wpłynęło jedynie 13(!) wniosków o dofinansowanie w ramach programu SEZAM, świadczy o... dobrej kondycji ZPCh. O aktualnych możliwościach wspierania chronionego rynku pracy i planie finansowym PFRON na ten rok szerzej – w rozmowie z prezesem Flüglem (str. 19).

Dyrektor generalny KIG-R, **Andrzej Barczyński**, w bogato ilustrowanym danymi wystąpieniu na temat zmian ustawowych jako źródła zagrożeń dla systemu rehabilitacji zawodowej, dowodził, że obecnie pod względem *stricte* finansowym sytuacja już jest dla wielu ZPCh krytyczna, a cały system zbliża się do granicy wydolności. Najsilniejsze firmy dadzą sobie radę na rynku, ale nawet one będą musiały zwalniać zatrudnionych niepełnosprawnych, na co nałoży się brak perspektyw ich zatrudnienia na otwartym rynku pracy i to nie tylko w regionach o najwyższym bezrobociu. Wypada jedynie westchnąć, że gdyby z tak aktualnych i precyzyjnych danych zechcieli skorzystać eksperci Banku Światowego, to może ich diagnozy i tezy byłyby mniej katagoryczne i „księżycowe”...

Kulminacją pierwszego dnia – i całego zjazdu – była, zgodnie z oczekiwaniami, dyskusja panelowa z udziałem min. min. **Joanny Staręgi-Piasek** i **Doroty Saffjan**. Pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych poinformowała, że na ukończeniu jest specjalny program-matka, wspierający zatrudnienie niepełnosprawnych i adresowany do powiatów z uwzględnieniem ich specyfiki.

dokończenie na str. 14

LEASING DLA ZAKŁADÓW PRACY CHRONIONEJ

Inwestujemy w Wasz rozwój

- ⇒ Wyboru dostawcy i przedmiotu leasingu dokonuje leasingobiorca
- ⇒ Opłata manipulacyjna wynosi 2 proc.
- ⇒ Do wszystkich opłat wnoszonych przez leasingobiorcę (w całości stanowiących koszt uzyskania przychodów) naliczany jest podatek VAT w wysokości 22 proc.
- ⇒ Leasingobiorca nie musi posiadać odpowiednio długiego stażu jako ZPCh
- ⇒ Kwota leasingu jest limitowana wyłącznie zdolnością kredytową leasingobiorcy

MIESIĘCZNE OPŁATY LEASINGOWE

dla środków trwałych o amortyzacji 12,5-14 proc.

(w procentach wartości netto przedmiotu leasingu)

- ⇒ Czas trwania umowy 36-60 miesięcy
- ⇒ Opłata wstępna wynosi 5-20 proc. wartości netto przedmiotu leasingu

Opłata wstępna		5 proc.	10 proc.	20 proc.	Wartość końcowa
Okres leasingu	36 miesięcy	3,33	3,14	2,76	15 proc.
	Suma opłat w proc.	124,88	123,04	119,36	
	48 miesięcy	2,89	2,73	2,42	8 proc.
	Suma opłat w proc.	143,72	141,04	136,16	
	60 miesięcy	2,58	2,44	2,16	5 proc.
	Suma opłat w proc.	159,8	156,4	149,60	

MIESIĘCZNE OPŁATY LEASINGOWE

dla środków trwałych o amortyzacji 20 proc.

(w procentach wartości netto przedmiotu leasingu)

- ⇒ Czas trwania umowy 24-48 miesięcy
- ⇒ Opłata wstępna wynosi 5-30 proc. wartości netto przedmiotu leasingu

Opłata wstępna		5 proc.	10 proc.	20 proc.	30 proc.	Wartość końcowa
Okres leasingu	24 miesięcy	4,60	4,33	3,82	3,30	10 proc.
	Suma opłat w proc.	115,4	113,92	111,68	109,20	
	36 miesięcy	3,53	3,34	2,96	2,57	5 proc.
	Suma opłat w proc.	132,08	130,24	126,56	122,52	
	48 miesięcy	2,95	2,80	2,48	2,17	3 proc.
	Suma opłat w proc.	146,60	144,40	139,04	134,16	

UWAGA:

Pomimo podwyżki stóp procentowych przez RPP NBP w grudniu 1999 r. oferta nasza nie uległa zmianie od maja 1999 r. Proponowany leasing jest zgodny z aktualnymi uregulowaniami prawnymi i wymaganiami Ministerstwa Finansów. Warunki leasingu nie są ofertą w rozumieniu przepisów Kodeksu cywilnego i mogą ulec zmianie.

Wymagane dokumenty – zgodne z wnioskiem leasingowym.

Dodatkowo realizujemy w ramach indywidualnych potrzeb: leasing finansowy, leasing zwrotny, usługi konsultingowe w zakresie opracowywania programów naprawczych, restrukturyzacyjnych oraz opracowywanie biznesplanów.

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY

Wspaniale, choć nie tragicznie...

Wprawdzie konferencja prasowa Waldemara Flügl'a miała miejsce w Warszawie w Dniu Kobiet, ale jej bohater skojarzył go raczej ze Środą Popielcową i – jako wielkopostne zobowiązanie – zadeklarował rzucenie palenia.

W przygotowanych na konferencję materiałach, rozdanych blisko 30. dziennikarzom, wyeksponowano szczególnie dokonanie rozliczeń 28 tys. podmiotów gospodarczych – dłużników PFRON, lecz bliższe dociekania wykazały, że jest to jedynie sprecyzowanie salda zadłużenia wobec Funduszu, nie mające nic wspólnego z windykacją zależności. Sam prezes Flügel przyznał, że spośród półmiliardowego długu samo PKP jest winne blisko 160 mln zł, a spółki węglowe niewiele mniej. Cóż z tego, skoro nie ma żadnych realnych szans egzekucji długu od państwowych deficytowych gigantów?!

Zmniejszenie kwoty umorzeń pożyczek o 2/3, szkolenie kadr Funduszu i pracowników PCPR, a także jawność i kolegialność decyzji zarządu, to kolejne wypunktowane ubiegłoroczne sukcesy. Prezes Flügel ponownie – w tonacji serio – za sukces i dowód dobrej kondycji ZPCh uznał, że jak dotąd wnioski o pomoc w ramach programu SEZAM złożyło zaledwie 69 uprawnionych, z czego rozpatrzono... 25, mimo że na niedawnym zjeździe KIG-R (o którym piszemy w tym numerze „NS” na str. 4) pod wpływem oburzenia sali był zmuszony potraktować tę supozycję jako żart. Ma być w tym roku kontynuowane dofinansowanie niepełnosprawnych przy zakupie przedmiotów ortopedycznych i środków pomocniczych, które zyskało nazwę programu DROGOWSKAZ, podobnie jak KOMPUTER DLA HOME-RA i PEGAZ.

Prezes Flügel skrytykował rozporządzenie wicepremiera Balcerowicza o zaniechaniu poboru wpłat na PFRON od jednostek budżetowych („NS” str. 13), nie wyraził obaw o skutki ewentualnej kontroli Funduszu przez NIK i zasugerował, że w kontekście ostatnich miesięcy nie można już PFRON przypinać krytycznych latek w mediach, gdyż porządkowanie dawnych zaniedbań jest systematycznie i z powodzeniem prowadzone.

W tej panoramie sukcesów zabrakło jakoś wyraźnego zaakcentowania, że tegoroczny budżet Funduszu został poważnie zmniejszony, że nie będą kontynuowane programy pomocy w zakresie restrukturyzacji, uzyskiwania norm ISO, promocji ZPCh, że wydatkowanie środków PFRON kierowanych do starostów jest praktycznie pozbawione jego kontroli, że duża liczba niepełnosprawnych jest zagrożona zwolnieniami z pracy itp. A może właśnie spora dawka optymizmu jest w dzisiejszych czasach najlepszym „lekiem na całe zło”?

RR

- ★ Komitet Organizacyjny na **II Międzynarodowe Halowe Mistrzostwa Polski w Tenisie na Wózkach**, 16-20 lutego w hali tenisowej Sopotkiego Klubu Tenisowego w Sopocie.
- ★ Centrum Prasowe PAI w imieniu Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej dotyczącej ustawy o rehabilitacji na **konferencję prasową poświęconą przedstawieniu i omówieniu obywatelskiego projektu ustawy**, 23 lutego w siedzibie Centrum w Warszawie.
- ★ Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych w Lublińcu na **otwarcie wystawy twórczości plastycznej osób uczestniczących w programie „Pelikan”**, 23 lutego w pomieszczeniach Miejskiego Domu Kultury w Lublińcu.
- ★ Zarząd „Wielspin” na **wspólną ekspozycję ZPCh na edycjach targowych: Poznański Tydzień Mody, Targi Sprzętu i Odzieży Sportowej i Targi Zabawek i Artykułów Szkolno-Biurowych**, w terminie 29 lutego – 3 marca, w obiektach MTP w Poznaniu.
- ★ Honorowy Komitet Organizacyjny Dobroczynnego Balu Maskowego „na 100 par” Przyjaciół Fundacji Ducha do **udziału w balu**, 3 marca w salach Dworu Artusa w Toruniu.
- ★ Galeria „Antresola” i Studio „Motive” na **wernisaż wystawy Jana Bijoka „Lipowe opowieści”**, 4 marca w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Tarnowskich Górach.
- ★ Rzecznik prasowy PFRON na **konferencję prasową prezesa zarządu Funduszu Waldemara Flügl'a**, poświęconą podsumowaniu roku 1999 oraz planom PFRON na rok 2000, 8 marca w Warszawie.
- ★ PZSN „Start” oraz Stowarzyszenie „Swing-Duet” na **IV Międzynarodowe Mistrzostwa Polski w Tańcu na Wózkach**, 11 marca w Warszawie.
- ★ Mała Galeria WBP w Katowicach na **otwarcie wystawy malarstwa i rysunku Elżbiety Dzido**, 13 marca w siedzibie Galerii.
- ★ Spółdzielnia Inwalidów „Warta” w Gorzowie Wlkp. do **odwiedzenia stoiska na Targach Papierniczych „Meeting-Premiera 2000”** w Centrum Targowym Mokotów w Warszawie, w terminie 15-17 marca.
- ★ Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych w Lublińcu na **otwarcie wystawy twórczości osób niepełnosprawnych ziemi lublinieckiej**, 16 marca w MDK w Lublińcu.
- ★ Zarząd Główny TWK i Fundacja „Mielnica” na **VI Sympozjum „Promocja polskiej rehabilitacji”, z tematem „Miejsce osoby niepełnosprawnej na rynku pracy w świetle nowych przepisów prawa”**, 22 marca, w trakcie Salonu SALMED w Poznaniu.
- ★ Spółka „Jantar” ze Słupska na **oficjalne otwarcie hotelu „Jantar” – Ośrodka Rehabilitacyjno-Wypoczynkowego w Polanicy Zdroju**, 24 marca.

Sto tysięcy za

Pod egidą Polskiej Organizacji Pracodawców Osób Niepełnosprawnych zawiązał się Komitet Inicjatywy Ustawodawczej Projektu Ustawy o Zatrudnianiu i Rehabilitacji Zawodowej i Społecznej, który 11 lutego – w ramach tzw. obywatelskiej inicjatywy ustawodawczej – złożył u Marszałka Sejmu zawiadomienie o swoim powstaniu wraz z wymaganym tysiącem podpisów, zyskując tym samym osobowość prawną. Z tej okazji 23 lutego na konferencji prasowej w Warszawie przedstawiono firmowany przez Komitet projekt ustawy, który sami pomysłodawcy uważają za trzecią – i w swoim przekonaniu najlepszą – drogę do ustabilizowania polityki społecznej wobec środowiska osób niepełnosprawnych. By projekt ten stał się przedmiotem obrad parlamentu trzeba jeszcze tylko – bagatela! – zebrać w ciągu trzech miesięcy minimum 100 tysięcy podpisów...

Podczas konferencji przedstawiciele Komitetu, z jego pełnomocnikiem **Grzegorzem Dziakiem** i zastępcą pełnomocnika Komitetu, przewodniczącym Zarządu Krajowego POPON **Narcyzem Janasem**, zaprezentowali zarówno tło powstania projektu, jak i podstawowe różnice w stosunku do projektu rządowego.

– Rząd, „demontując” w ubiegłym roku chroniony rynek pracy, obiecywał stworzenie w zamian spójnego systemu zatrudniania osób niepełnosprawnych – naświetlał tło sprawy **Krzysztof Rumianowski**. – W zamian otrzymaliśmy kilka niespójnych pomysłów legislacyjnych, z których rząd się następnie częściowo wycofał, a ostatnio – jeszcze przed pierwszym czytaniem w Sejmie – złożył obszerną autopoprawkę. Umacnia nas to w przekonaniu, że naprawdę nie chodziło o niepełnosprawnych, ale o rozpaczliwą próbę ratowania budżetu. Twierdzimy, że – patrząc kompleksowo – poczynania te jednak wcale nie zwiększą przychodów budżetu, a wprowadzą jedynie chaos i zwiększenie koniecznych wydatków w sektorze pomocy społecznej. W tej sytuacji nasz Komitet postanowił wnieść do łaski marszałkowskiej obywatelski projekt ustawy o rehabilitacji, który reguluje sytuację zawodową osób niepełnosprawnych i mechanizmy chronionego rynku pracy w sposób kompleksowy i w perspektywie strategicznej.

Zgromadzeni w Centrum Prasowym Polskiej Agencji Informacyjnej dziennikarze mieli okazję uzyskać stosunkowo wszechstronne naświetlenie problematyki aktywnych zawodowo osób niepełnosprawnych, jak i samego projektu POPON.

– Projekt, pod którym zbieramy podpisy, jest trzecim projektem ustawy o rehabilitacji, po rządowym i poselskim – uzupełniał Grzegorz Dzik. – Nie ukrywamy, że powstał on przede wszystkim z inspiracji i pod egidą ZPCh zrzeszonych

w POPON, czyli ok. 20 proc. ich ogólnej liczby, zatrudniających również ok. 20 proc. osób niepełnosprawnych na chronionym rynku pracy. Składając ten projekt w Sejmie chcemy zabezpieczyć długofalowe interesy całego środowiska, które – jak się przekonaaliśmy – są rozbieżne z interesem rządu. W ciągu minionego dziesięciolecia rynek pracy chronionej działał na odmiennych zasadach, choć podporządkowanych regułom gospodarki rynkowej, odnosząc sukces dzięki połączeniu biznesowej konkurencyjności z zadaniami społecznymi, m.in. zwiększeniem zatrudnienia osób niepełnosprawnych. Nie jest zatem możliwe, by w ciągu jednego roku – jak chce rząd – dokonać transformacji tego sektora i to na dodatek w sposób, który gwarantowałby jego rynkowe funkcjonowanie.

Narcyz Janas zwrócił uwagę na fakt, że projekt ten – w odróżnieniu od rządowego i poselskiego – sprzyja w sposób wyraźny zatrudnianiu niepełnosprawnych na otwartym rynku pracy. Jest też kompleksowy i prorynkowy, co wyróżnia go korzystnie zwłaszcza na tle projektu rządowego, który ma wszelkie znamiona wytworu *ad hoc*, bez perspektywicznej filozofii i logicznej koncepcji, skoro można z dnia na dzień tak wiele w nim zmienić, jak tego dowodzi rządowa autopoprawka z 10 lutego. O doraźności rządowych rozwiązań świadczy też rozporządzenie ministra finansów z 18 lutego, nakazujące zaniechania pobierania opłat na PFRON od jednostek budżetowych, mimo że jeszcze nie wyschła dobrze farba drukarska na Dzienniku Ustaw nr 111 z 23 grudnia, w którym zamieszczono ustawę precyzującą limity zatrudnienia osób niepełnosprawnych dla sfery budżetowej. Szerzej piszemy o tym na str. 12. Uszczuplanie kasy PFRON ma zatem charakter ciągły...

Szymon Kamiński przedstawił z kolei obecnym najważniejsze różnice między projektem obywatelskim i rządowym. Poczynają się one od samej definicji niepełnosprawności: w projekcie Komitetu są one oparte na dokumentach ONZ, a zatem osoby niepełnosprawne to osoby, „których możliwości uzyskania, utrzymania lub rozwoju odpowiedniego zatrudnienia są istotnie zmniejszone w wyniku należyście rozpoznanej dysfunkcji fizycznej lub umysłowej”.

Następną kategorią wprowadzoną w projekcie ustawy są „warunki specjalnie stworzone”, czyli odpowiednio wyposażone i przystosowane do potrzeb konkretnej osoby niepełnosprawnej elementy stanowiska pracy.

Proponuje się nadto ujednolicenie orzecznictwa w postaci wprowadzenia zespołów orzeczniczych, składających się z dotychczasowego lekarza-orzecznika ZUS, kierownika Powiatowego Urzędu Pracy i doradcy zawodowego – nowej funkcji i służby, a także rezygnację z zespołów wojewódzkich: dotarcie do nich przez osobę niepełnosprawną, po wprowadzeniu nowego podziału administracyjnego nieraz na odległość stukilkudziesięciu kilometrów, jest dodatkowym i poważnym utrudnieniem. Droga odwoławcza to sądy pracy i ubezpieczeń społecznych, których zaletą jest nie tylko bliższa lokalizacja, ale i postępowanie wolne od kosztów.

trzecią drogą?

Bez zmian pozostaje rozdział na temat uprawnień osób niepełnosprawnych, gdyż ich katalog i sposób jego sformułowania sprzed dziewięciu lat nadal nie budzi obiekcji.

Zmianie powinna ulec wysokość składki na PFRON – w miejsce dotychczasowej podstawy 40,65 proc. przeciętnego wynagrodzenia proponuje się 150 proc. najniższego wynagrodzenia, co stanowi per saldo wzrost o ok. 25 proc. Tłumaczy się to tym, że stawka najniższego wynagrodzenia jest ogłaszana kwartalnie w przez ministra pracy w „Monitorze Polskim” i jest normą prawną, podczas gdy wynagrodzenie przeciętne jest częściej zmienianą normą statystyczną. Poza ułatwieniem obliczeń jest i aspekt psychologiczny w postaci czytelnego sygnału dla pracodawców: oto opłaca im się zatrudnić niepełnosprawnego, choćby z minimalnym wynagrodzeniem, bo wraz z obciążeniem na ubezpieczenie społeczne będzie to miało ten sam wymiar finansowy, a korzyścią dodatkową jest świadczona przez zatrudnionego praca. Jest to więc rozwiązanie stymulujące wzrost zatrudnienia osób niepełnosprawnych na otwartym rynku pracy.

Interesująca jest też próba „skrócenia obiegu pieniądza” przy tworzeniu warunków specjalnych na stanowiskach pracy, w postaci możliwości odliczania od wpłat na PFRON z tytułu niezatrudniania osób niepełnosprawnych kosztów przystosowania stanowisk pracy. Gwarantem uczciwości takich rozliczeń byłaby kontrasygnata wspomnianego już doradcy zawodowego. Realizacja wskazań orzecznich powinna zaś polegać na wskazywaniu przez pracujące w postulowanym składzie zespoły orzekające, jakie przystosowanie stanowiska pracy jest konieczne dla zatrudnienia danego niepełnosprawnego, co z kolei byłoby dla pracodawcy podstawą do dokonania odliczeń z wpłat na Fundusz.

Projekt proponuje przywrócenie ulgi podatkowej dla pracodawców nie będących ZPCh, zatrudniających powyżej 7. proc. niepełnosprawnych, a także rzeczywiście, a nie pozorowaną decentralizację PFRON, tzn. by to oddziały wojewódzkie Funduszu dokonywały refundacji kosztów przystosowania miejsc pracy, a nie starostowie powiatowi. W sporze o minimalną liczebność etatów w ZPCh Komitet proponuje wyjście salomonowe: by podstawą do ubiegania się o status nie była liczba pracowników ogółem, lecz liczba zatrudnionych niepełnosprawnych – minimum 16, przy zachowaniu wskaźników procentowych zatrudnienia ogółem. To właśnie doradcy zawodowi byliby uprawnieni do kontroli warunków zatrudnienia osób niepełnosprawnych, a następnie przestrzegania wymogów statusu ZPCh.

Ulgi podatkowe powinny zostać przywrócone w ubiegłorocznej postaci, z limitowaniem ich górnej granicy do sumy trzech wielokrotności wynagrodzenia minimalnego na jedną zatrudnioną osobę niepełnosprawną, w przeliczeniu na pełne etaty. Przekroczenie tego samego wskaźnika w uldze w podatku dochodowym obligowałoby do wpłacania kwoty nadwyżki już nie na zakładowy fundusz rehabilitacji, a na PFRON.

Projekt opowiada się także za wyborem członków zarządu PFRON w drodze konkursu. Jego istotną zaletą jest ograniczenie liczby delegacji do wydania rozporządzeń do dziewięciu, wobec obecnie przewidzianych blisko czterdziestu.

Po eksplikacji projektowanych rozwiązań zainaugurowaliśmy na konferencji prasowej turę pytań, prosząc o sprecyzowanie rozbieżności między projektem przedstawionym a projektem poselskim, który – jak wiadomo – stanowi następce projektu społecznego, wypracowanego na platformie KRaZON.

– Uznaliśmy, że dawny projekt społeczny, a obecnie poselski wyrósł z przekonania o konieczności „ratowania czego się da”, a nie konstruktywnej strategii – wyjaśniał Narcyz Janas. – Zawiera wiele propozycji, z którymi się identyfikujemy, lecz w naszym przypadku proponujemy rozwiązania bardziej kompleksowe, zwłaszcza problemów dotąd nie dostrzeganych lub marginalizowanych. To kwestia otwartego rynku pracy, doradców zawodowych i ich usytuowania w systemie wspierania zatrudnienia osób niepełnosprawnych, społecznego nadzoru nad systemem ZPCh, wreszcie – formuła projektu obywatelskiego stanowi pewien spektakularny i ważki test społecznego poparcia dla naszych propozycji, stąd taka, a nie inna logika i strategia działania. Nie widzimy większych sprzeczności między naszymi propozycjami a projektem poselskim, wyrosłym na forum KRaZON przede wszystkim z pnia czy sektora spółdzielczego. Chodzi o to, by we wspólnej dyskusji dopracować się rozwiązań rzeczywiście najlepszych.

Grzegorz Dzik podkreślił z kolei, że projekt ten stanowi próbę przeciwdziałania i zapobieżenia zapaści ZPCh, która mogłaby wyniknąć jako konsekwencja wprowadzenia w życie projektu rządowego od stycznia przyszłego roku. Brak modelu docelowego tego ostatniego jest bowiem jedną z największych zalet projektu obywatelskiego.

Korzystając z okazji dziennikarze pytali także o opinię na temat programu SEZAM, uzyskując odpowiedź, że jest on pewnym i to wadliwym półśrodkiem, gdyż budżet najpierw finansuje się wpłatami VAT od ZPCh, a w drugim kroku zwraca nadwyżkę, przy czym finansowanie pożyczek w ramach SEZAMU odbywa się kosztem znaczącej redukcji środków na dofinansowanie odsetek od innych kredytów udzielanych ZPCh. Narcyz Janas obrazowo określił tę sytuację jako „jednoczesne podstawianie nogi i podawanie ręki”. Wcześniej funkcjonujący mechanizm był sprawny, nie wymagał decyzyjności, nie dopuszczał uznaniowości, a obecny ma te wymienione i sporo innych wad.

Komitet jest przekonany, że w terminie znacznie krótszym niż dozwolone trzy miesiące zdoła zebrać wymagane sto tysięcy podpisów, a akcję tę mógł rozpocząć dopiero po uzyskaniu osobowości prawnej w wyniku przyjęcia przez marszałka sejmu projektu wraz z tysiącem podpisów.

Józef Oksza

Liczę na otwarte podejście autorów

Trwa dyskusja dotycząca drugiej wersji projektu raportu Banku Światowego na temat niepełnosprawności w Polsce. O wypowiedź na ten temat poprosiliśmy pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych, min. Joannę Staręgę-Piasek.

– Upubliczniona wersja projektu raportu wzbudziła liczne zastrzeżenia organizacji i przedstawicieli środowiska. Czy także Pani Minister ma do tego dokumentu krytyczny stosunek?

– Wszystkie opinie – zarówno negatywne, jak i pozytywne – śledzę z uwagą i wszystkie mają dla mnie określoną wartość. Nie negując potrzeby takiego opracowania mam do obecnej wersji wiele zastrzeżeń. Pierwsza kwestia to metodologia zdobywania informacji, która jest najsłabszym punktem w tym raporcie. Z pewnym dystansem należy zatem patrzeć na prezentowane przez autorów wnioski i oceny. Drugim mankamentem jest pozbawienie wielu spraw szerszych, a koniecznych dla ich zrozumienia, kontekstów. Jeżeli nie zna się rehabilitacji i jej skuteczności, poziomu i dynamiki bezrobocia, sprawności procesu edukowania niepełnosprawnych, wówczas także ta „kończówka”, jaką jest aktywność zawodowa tej grupy, jawi się w zupełnie innym świetle.

– Raport obejmuje także system emerytalno-rentowy, niepokojąco szybki przyrost rencistów i demograficzne „starzenie się” naszego społeczeństwa. Jak ocenia Pani Minister ten zakres pracy amerykańskich ekspertów?

– Tu również – moim osobistym zdaniem – można i należy mieć pewne poważne zastrzeżenia. Jednym z nich mówi się o składkach, płaconych przez nasze społeczeństwo na dwa rodzaje ryzyka – starości i niepełnosprawności. Są to jednak dwie zasadniczo różne kategorie osób. Przejście na emeryturę jest etapem oczekiwanym i naturalnym, wpisanym w biografię, natomiast nie jest takim zdarzeniem niepełnosprawność, zwłaszcza w wieku aktywności zawodowej. Skuteczność rehabilitacji, a także sytuacja materialna tej pierwszej grupy jest też zasadniczo różna od kondycji i potrzeb w sferze niepełnosprawności w wieku przedemerytalnym. Renta jest znacznie niższa od emerytury, ponadto grupa ta jest często dopiero w trakcie budowania podstaw swojej egzystencji, ma przed sobą wiele faz życia. Z kolei sytuacja emerytów też daleka jest od

minimum komfortu: mało kto – poza nimi! – pamięta dziś, że stracili oni na przełomie lat 90. wszystkie swoje oszczędności, „połknięte” przez galopującą inflację. Autorzy pomijają też niesłuchanie istotny fakt, że w Polsce 95 proc. emerytów żyje praktycznie jedynie ze swojej emerytury: w innych krajach, które co najmniej od 50. lat budowały swoją stabilność gospodarczą, które mają za sobą długi okres stabilnego rozwoju, emerytura nie jest jedynym źródłem utrzymania – jest dodatkiem do innych dochodów, wynikających czy to z dodatkowych form korzystnych ubezpieczeń emerytalnych, czy gromadzonych przez całe życie oszczędności, które się nie zdekapitalizowały, czy też wreszcie praw tantiemowych lub innych skutków aktywności zawodowej. U nas nie ma tego dorobku, więc trzeba patrzeć na tę kwestię w szerszym kontekście, uwzględniając zarówno historię, jak i kondycję gospodarczą.

– Czy miała Pani Minister okazję do bezpośredniej rozmowy z autorami raportu?

– Rozmawiałam z panią Emily Andrews na zakończenie całego cyklu rozmów, jakie przeprowadziła w Polsce przed pierwszą redakcją tekstu projektu. Stwierdziła wtedy, że odnosi wrażenie, że w Polsce – mimo wszystko – „nie lubią” niepełnosprawnych. Myślę, że tak silnie zaakcentowana w tekście raportu sugestia, żeby poprzez egzekwowanie praw obywatelskich dochodzić do poszanowania i obrony swojej pozycji w społeczeństwie, na otwartym rynku pracy, jest innym, bardziej zobiektywizowanym ujęciem tej właśnie obserwacji, tego wniosku autorów. Wydaje mi się także, że co najmniej powierzchownie, w oparciu o dane „z nasłuchu”, zostały potraktowane kwestie orzecznictwa. Brakuje mi szerszego porównania z innymi krajami: jeżeli nie będzie zróżnicowania systemu wspierania niepełnosprawnych, ze względu i na rodzaj niepełnosprawności, na jej głębokość, i na możliwości zatrudnienia czy to na otwartym, czy chronionym rynku pracy, to wówczas będzie to system nieprzystosowany do potrzeb i niedrożny. Zakłady pracy chronionej są przez

autorów traktowane jako miejsca w pewnym sensie dyskryminujące niepełnosprawnych, my widzimy je inaczej – jako formy dające im życiowe i zawodowe szanse. Ponieważ otwarty rynek pracy nadal jest brutalnie obojętny wobec niepełnosprawnych, to należałoby nie poprzez system „kar” finansowych, a w inny sposób umotywować go i zmobilizować we właściwym kierunku. Z uporem powtarzam, że zarówno na otwartym, jak i chronionym rynku pracy niepełnosprawni będą gorzej traktowani, jeśli nie będą posiadali odpowiednich kwalifikacji – stąd nacisk na system kształcenia, dostępu niepełnosprawnych do wszystkich szczebli edukacji.

– Jakie są zatem szanse na konstruktywne uwzględnienie przez autorów uzasadnionych argumentów i opinii, na zobiektywizowanie i aktualizację danych, na trafne, nie będące w tak diametralnej sprzeczności z opiniami środowiska wnioski?

– Odnoszę wrażenie, że autorzy raportu wykazują otwarte podejście, bez uprzedzeń, że pragną, by ich opracowanie skutkowało realnym programem działania, będącym do przyjęcia zarówno przez rząd, jak i środowisko. Jestem umówiona z nimi na kolejną, roboczą i dłuższą rozmowę podczas kolejnej wizyty w Polsce i liczę na tę otwartość. Stoję na stanowisku, że jeśli ten raport nie zostanie zweryfikowany poprzez różne opinie, nawet te emocjonalne, które padły w toku dyskusji, to jego wartość będzie niewielka. A to z kolei miałoby negatywny wpływ na przyjęcie jego tez przez władze naszego państwa. Nie jesteśmy przecież *a priori* zobowiązani do zastosowania się do wynikających z nich wskazówek, chodzi więc o to, by jego zawartość dała się „przekuć” w konkretny, dający poczucie bezpieczeństwa społecznego i akceptowalny przez obie strony program perspektywicznego działania. Nikt w Polsce nie powie dziś przecież, że problemy niepełnosprawnych są u nas dobrze rozwiązane, więc zależy nam, by politykę rządu w tej sferze budować w oparciu o bazę argumentacyjną jak najlepiej odzwierciedlającą stan faktyczny. Mam nadzieję, że raport Banku Światowego – w ostatecznej redakcji, uwzględniającej przytoczone argumenty – odegra w tym zakresie pozytywną rolę...

Rozmawiał: **Roman Radoszewski**

Ustawa podatkowa niezgodna z konstytucją...

Przewodniczący Zarządu Krajowego POPON, Narcyz Janas, złożył 14 lutego na ręce prof. Adama Zielińskiego, Rzecznika Praw Obywatelskich, wniosek o stwierdzenie niezgodności z konstytucją art. 2 ustawy z 20 listopada 1999 roku o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych. Tym samym została otwarta droga do wszczęcia postępowania w tej sprawie przed Trybunałem Konstytucyjnym, o ile RPO zgodzi się z załączoną do wniosku argumentacją.

Oprócz prośby o wystąpienie do Trybunału Konstytucyjnego, wniosek zawiera również sugestię o zwrócenie się do ministra finansów o zmianę wykładni art. 21 ust. 1 pkt. 35 ustawy z 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych.

Rozpisane na ponad 6. stronach uzasadnienie sformułowane jest językiem *stricte* prawniczym, gdyż jedynie prawna strona zagadnienia może być przedmiotem postępowania RPO przed Trybunałem. Niemniej zwraca ono uwagę i niejako podsumowuje obecny stan prawny w omawianym zakresie oraz rozstrzygnięcia legislacyjne, które do owego stanu doprowadziły. Dla zorientowanych w mechanizmach i standardach stanowienia prawa może to być lektura wstrząsająca! Niestety nie jest to jedyna lektura, która może wprowadzić w ten stan.

Art. 2 ustawy z 20 listopada 1999 r. – po pierwsze – wykracza poza zakres regulacji ustawy z 15 lutego 1992 r. o podatku dochodowym od osób prawnych, w zakresie określenia podmiotowego obowiązku podatkowego w podatku dochodowym od osób prawnych. Jest to sprzeczne m.in. z treścią art. 4 par. 1 ustawy z 29 sierpnia 1997 r. – Ordynacja podatkowa, gdyż zakres zmian noweli z 20 listopada skutkuje także w sferze podatku dochodowego od osób fizycznych. Ponadto artykuł ten nie uwzględnia zasad budowy norm prawnych, gdyż nazwa ustawy („o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych”) reguluje stosunki prawne w grupie określonej w nazwie, a zatem nie powinna dotyczyć osób fizycznych, tymczasem mimo to wywiera w stosunku do nich skutki normatywne.

Nowelizacja ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych została także uchwalona niezgodnie z zasadami techniki prawodawczej ustalonymi przez sam rząd, w nadal obowiązującej uchwale nr 147 Rady Ministrów z 5 listopada 1991 r. Zgodnie bowiem z par. 2 ust. 2 tej uchwały w ustawie nie należy zamieszczać przepisów, normujących sprawy wykraczające poza wyznaczony przez nią zakres przedmiotowy lub podmiotowy, dotyczy to także zmiany lub uchyleń przepisów w jej zakresie przedmiotowym. Jednym aktem należy nowelizować tylko jedną ustawę. W ustawie nowelizującej nie jest także dopuszczalne zamieszczanie przepisów posiadających treść wykraczającą poza zakres normowania ustawy nowelizowanej. Choć zasady te są tzw. prawem wewnętrznym Rady Ministrów i nie wiążą one Sejmu RP, to jednak zostały złamane już na etapie tworzenia projektu rządowego noweli.

Kolejnym zarzutem jest wprowadzenie pojęcia niedookreślonego w postaci „podatków dochodowych”, które nie jest kategorią języka prawnego, lecz ma charakter ogólny, nieprecyzyjny.

Szczególnie ważkim – także z praktycznego punktu widzenia – argumentem jest zbyt krótki okres *vacatio legis*. Listopadowa nowela została ogłoszona w ostatnim dniu przedostatniego miesiąca przed rozpoczęciem nowego roku podatkowego, a zatem informacje na ten temat mogły dotrzeć do podatników dopiero w grudniu. Tymczasem sam Trybunał Konstytucyjny stoi na stanowisku, że obywatele powinni znać zasady opodatkowania co najmniej na miesiąc przed rozpoczęciem roku podatkowego. Trybunał opowiedział się za istnieniem po stronie ustawodawcy obowiązków szanowania proceduralnych aspektów zasady demokratycznego państwa prawnego, a w szczególności szanowania zasad „przyswoitej legislacji”, czyli – m.in. – do ustanawiania odpowiedniego czasu *vacatio legis* oraz należytego sformułowania przepisów przejściowych. Stanowienie i stosowanie prawa nie może bowiem być „pułapką dla obywatela”. Co więcej – z uwagi na podnoszone wątpliwości – podatnicy podatku dochodowego od osób fizycznych po dziś dzień nie mają jasności co do obowiązujących ich zasad opodatkowania w roku 2000. Nie zmieniono bowiem ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, a w szczególności przepisu art. 21 ust. 1 pkt. 35, przyznającego zwolnienie dla przedsiębiorców prowadzących ZPCh na zasadach określonych w ustawie o rehabilitacji. Dokonana przez ministra finansów 20 grudnia 1999 r. interpretacja nie usuwa istniejącej niepewności, zwłaszcza w kontekście kolizji art. 21 ust. 1 pkt. 35 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych z nowym brzmieniem art. 31 ustawy o rehabilitacji, przy jednoczesnym uchyleniu od 1 stycznia 2000 r. art. 24 ustawy o rehabilitacji. Jest to nie do pogodzenia z zasadą pewności prawa.

Obowiązujące uregulowania w zakresie podatków dochodowych stanowią także naruszenie zasad przyswoitej legislacji, zwłaszcza w zakresie ochrony praw nabytych, ochrony „interesów obywateli w toku” oraz zasady zaufania obywateli do państwa i stanowionego przez nie prawa. W orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego stwierdza się, że legislacja podatkowa zawsze musi podlegać szczególnie starannej ocenie, zwłaszcza pod względem procedury. Ani ogólny argument ryzyka gospodarczego, ani naturalna zmienność prawa nie zwalnia ustawodawcy od przestrzegania stabilności przepisów przynajmniej w okresie, w którym miały one w chwili wprowadzenia obowiązywać, co stanowi podstawę planowania gospodarczego, zwłaszcza w zakresie inwestycyjnym. Nie można zmieniać fundamentalnych reguł gry przed upływem okresu przewidzianego przez samego ustawodawcę.

Lektura wniosku przewodniczącego POPON nie pozostawia wątpliwości, że – niezależnie od merytorycznej szkodliwości dla chronionego rynku pracy – obowiązujące w tym roku reguły podatkowe zostały wprowadzone w sprzeczności zarówno z zasadami formalnej praworządności, jak i podstawowymi regułami konstytucyjnymi, precyzującymi obowiązki ustawodawcy wobec obywateli. Przypomnijmy w tym kontekście, że Bank Światowy w swym raporcie na temat niepełnosprawności w Polsce proponował m.in. oparcie dostępu niepełnosprawnych do otwartego rynku pracy na egzekwowaniu... praw obywatelskich!

Radek Szary

Zabrakło wsparcia dla ISO i promocji

Uchwała nr 5/2000 Rady Nadzorczej Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych z dnia 23 lutego 2000 roku

w sprawie: zatwierdzenia projektu zmian planu finansowego Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych na 2000 rok.

Na podstawie art. 50 ust. 6 pkt. 1 ustawy z dnia 27 sierpnia 1997 roku o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych (Dz.U. Nr 123, poz. 776 z późn. zm.) oraz art. 99 ustawy z dnia 26 listopada 1998 roku o finansach publicznych (Dz.U. Nr 155, poz. 1014 z późn. zm.) uchwała się, co następuje:

§ 1

1. Rada Nadzorcza Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, po rozpatrzeniu proponowanych przez Zarząd zmian w planie wydatków, zatwierdza następujące przeniesienia pomiędzy wydatkami w planie finansowym Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych na 2000 rok:

1) zmniejszenie wydatków o kwotę 70.030 tys. zł, z tego na:

- finansowanie (na podstawie art. 25 ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych) składek na ubezpieczenia społeczne osób niepełnosprawnych o kwotę 50.000 tys. zł – po dokonaniu zmniejszenia pozycja w planie wynosić będzie 469.300 tys. zł,
- programy celowe Pełnomocnika Rządu Do Spraw Osób Niepełnosprawnych o kwotę 20.030 tys. zł, po dokonaniu zmniejszenia pozycja w planie wynosić będzie 149.037 tys. zł,

2) zwiększenie wydatków o kwotę 70.030 tys. zł, z tego na:

- dofinansowanie oprocentowania kredytów bankowych zaciągniętych przez zakłady pracy chronionej o kwotę 60.000 tys. zł – po dokonaniu zwiększenia pozycja w planie wynosić będzie 108.410 tys. zł,
- dofinansowanie budowy, rozbudowy i modernizacji obiektów służących rehabilitacji osób niepełnosprawnych o kwotę 10.000 tys. zł, w tym obiektów służących rehabilitacji dzieci i młodzieży niepełnosprawnej 4.000 tys. zł – po dokonaniu zwiększenia pozycja w planie wynosić będzie 19.994 tys. zł, w tym 7.089 tys. zł na rzecz dzieci i młodzieży niepełnosprawnej,
- pokrycie kosztów obsługi zadań realizowanych przez samorządy o kwotę 30 tys. zł z przeznaczeniem na koszty obsługi realizacji programu „WAZON II” (2 proc. od kwoty 1.500 tys. zł przeznaczonej na realizację programu) – po dokonaniu zwiększenia pozycja w planie wynosić będzie 11.228 tys. zł,

3) zmniejszenie rezerwy na wydatki w zakresie zadań rehabilitacji społecznej o kwotę 2.884 tys. zł – po dokonaniu zmniejszenia pozycja w planie wynosić będzie 0 zł,

4) zwiększenie wydatków na dofinansowanie sportu, kultury, rekreacji i turystyki osób niepełnosprawnych o kwotę 2.884 tys. zł, w tym na rzecz dzieci i młodzieży niepełnosprawnej 1.120 tys. zł – po dokonaniu zwiększenia pozycja w planie wynosić będzie 3.789 tys. zł, w tym 1.320 tys. zł na rzecz dzieci i młodzieży niepełnosprawnej.

2. Zestawienia tabelaryczne planu finansowego Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych na 2000 rok uwzględniające przeniesienia pomiędzy wydatkami, o których mowa w ust. 1, stanowią załącznik do niniejszej uchwały.

§ 2

Rada Nadzorcza Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych zobowiązuje Zarząd Funduszu do przedłożenia wniosku do Ministra Pracy i Polityki Społecznej o wyrażenie zgody na dokonanie przeniesień pomiędzy poszczególnymi pozycjami wydatków, o których mowa w § 1 niniejszej uchwały.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Prezes Rady Nadzorczej PFRON
Joanna Staręga-Piasek

Powołano zespół

29 lutego br. w siedzibie

Państwowego Funduszu

Rehabilitacji Osób

Niepełnosprawnych odbyło się

spotkanie przedstawicieli

organizacji pozarządowych

zajmujących się problematyką

osób niepełnosprawnych.

Na zaproszenie pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych Joanny Staręgi-Piasek i zarządu PFRON na spotkanie przybyło kilkudziesięciu przedstawicieli reprezentujących 21 organizacji, w tym: Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym, Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Polski Związek Głuchych.

Celem spotkania było:

- wypracowanie zasad i form wieloletniej współpracy między organizacjami a Funduszem;
- wytyczenie priorytetowych zadań realizowanych przez organizacje pozarządowe, a dofinansowywanych przez Fundusz;
- skonsultowanie ze środowiskiem propozycji treści długoterminowych umów na dofinansowanie działalności organizacji pozarządowych.

W trakcie spotkania spośród przedstawicieli reprezentujących organizacje wybrano sześciuosobowy zespół. Jego prace mają na celu opracowanie rejestru zadań realizowanych przez organizacje pozarządowe, przedstawienie propozycji priorytetów w tym zakresie oraz doskonalenie projektów umów o wieloletnim dofinansowywaniu ze środków PFRON zadań uznanych za priorytetowe.

W skład zespołu weszli: R. Skrzypczyk (Fundacja Aktywnej Rehabilitacji), A. Rejter (Fundacja Synapsis), H. Ochman (Polskie Stowarzyszenie Diabetyków), K. Mrugańska (Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym), S. Kotowski (Polski Związek Niewidomych).

Informację powyższą uzyskaliśmy z Biura Prasowego PFRON.

Świeża ustawa, świeższe rozporządzenie!

Minister finansów, Leszek Balcerowicz, podpisał 18 lutego rozporządzenie nakazujące zaniechania poboru wpłat na PFRON od jednostek budżetowych. Poszukiwanie oszczędności w budżecie kosztem niepełnosprawnych to rządowa recepta z wielomiesięcznym stażem, pikanterii sprawie dodaje jednak fakt, że nie dalej jak 23 grudnia wprowadzono ustawę regulującą limity zatrudnienia inwalidów i opłat w sferze budżetowej!

We wspomnianej ustawie (Dz.U. nr 111, poz. 1280) zmieniono brzmienie art. 21 ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych, poprzez dodanie ust. 2a-2g, enumeratywnie wprowadzających zróżnicowane limity zatrudnienia osób niepełnosprawnych w zależności od typu placówek budżetowych. Dla państwowych i samorządowych jednostek budżetowych i instytucji kultury wynosi on 2 proc., dla państwowych i niepaństwowych szkół wyższych, szkół publicznych i niepublicznych, zakładów kształcenia nauczycieli oraz placówek opiekuńczo-wychowawczych i resocjalizacyjnych wskaźnik zróżnicowano w poszczególnych latach (0,5 proc. w roku 2000, 1 proc. w latach 2001 - 2004 i 2 proc. od roku 2005). Ustawa precyzuje zarówno sposób obliczania wskaźnika w wypadku szkół, jak i obowiązki sprawozdawcze jednostek, spełniających limity zatrudnienia osób niepełnosprawnych. W wypadku nie spełniania tych – dodajmy: zdecydowanie preferencyjnych! – limitów wymienione jednostki obowiązane są do dokonywania wpłat na zasadach ogólnych, sprecyzowanych w art. 49 ustawy o rehabilitacji.

I oto w niecałe 60 dni później pojawia się rozporządzenie szefa resortu finansów zwalniające – z mocą od 1 stycznia 2000 r. – od opłat podmioty wymienione w podpunkcie 2a ustawy z 23 grudnia, czyli jednostki budżetowe, zakłady budżetowe albo ich gospodarstwa pomocnicze, pozostawiając ten obowiązek szkolnictwu wraz resocjalizacją i placówkami opiekuńczymi!

Rodzi to kolejną porcję pytań: czy można zmieniać ustawę sejmową w drodze rozporządzenia (aktu niższego rzędu)? Czy zwalnianie jednostek budżetowych z zatrudniania osób niepełnosprawnych i świadczeń z tego tytułu nie świadczy o ułomności polityki państwa? Czy tak szybka modyfikacja nie dowodzi elementarnego braku konsekwencji i uwzględniania doraźnych interesów, z pominięciem celów strategicznych?

Mnożenie tych wątpliwości nie zmieni oczywiście faktu, że znów dokonano wyłomu w źródłach finansowania środowiska niepełnosprawnych, co daje przedsmak możliwych uszczupleń i ograniczeń w przypadku, gdyby chroniony rynek pracy miał być oparty o system dotacyjny.

RR

Podobieństwa i różnice

Po pierwszym czytaniu, które miało miejsce 18 lutego, Sejm skierował projekty rządowej i komisyjnej ustawy o zmianie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych – do Komisji Polityki Społecznej.

Uzasadnienie projektu rządowego przedstawiła sekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej **Joanna Staręga-Piasek**. Zaproponowano m.in. zmianę przepisów dotyczących orzecznictwa o stopniu niepełnosprawności, zasad funkcjonowania ZPCh, uprawnień pracowniczych osób niepełnosprawnych. Projekt zawiera także regulacje dotyczące kontroli, jednoznacznie określone zostały funkcje kontrolne Państwowej Inspekcji Pracy.*

Uzasadnienie projektu komisyjnego przedstawił poseł **Jacek Szczot** (AWS). Poinformował, że inicjatywa Komisji Polityki Społecznej powstała na bazie projektu przygotowanego przez wiele organizacji skupiających osoby niepełnosprawne i ich pracodawców. Założono, że patologie trzeba eliminować, nie niszcząc jednak całego systemu. Komisja opowiedziała się za zastrzeżeniem kryteriów użytkowania i zachowywania statusu zakładu pracy chronionej, zaproponowała wprowadzenie górnego limitu ulg i zwolnień przysługujących tym zakładom.

W dyskusji posłowie zwracali uwagę na podobieństwa i różnice między omawianymi projektami ustaw. Poseł **Wojciech Frank** (AWS) zwrócił także uwagę na antymotywacyjny i korupcjogenny charakter dotacji proponowanych przez projekt rządowy. Komisja zaś proponuje pozostawienie – w zmodyfikowanej formie – systemu ulg podatkowych.

O mankamentach obecnego systemu mówił poseł **Jan Lityński** (UW). – Przedłożenie rządowe – stwierdził poseł Lityński – ma na celu wyeliminowanie nadużyć, proponowane zmiany zmierzają w dobrym kierunku, także rozwiązania dotyczące funkcjonowania PFRON.

Posłanka **Anna Filek** (SLD) krytycznie oceniła przedłożenie rządowe uznając, że projekt zmierza do zminimalizowania wsparcia państwa dla osób niepełnosprawnych i zakładów pracy chronionej. **Stanisław Brzóska** (PSL) wyraził podobną opinię, podkreślając, że propozycja Komisji racjonalizuje obowiązujący system ulg i zwolnień podatkowych. Jacek Szczot stwierdził, że docelowo potrzebna jest nowa ustawa, która na trwałe regulowałaby problemy osób niepełnosprawnych. Min. Joanna Staręga-Piasek zapewniła, że projekty aktów wykonawczych do ustawy będą gotowe na czas rozpoczęcia prac w Komisji.

IKa

Dobry przykład drogi dialogu i kompromisu

dokończenie ze str. 5

Jerzy Gawęda z Gdańska dość krytycznie ustosunkował się do wizji powodzenia niepełnosprawnych na otwartym rynku pracy, posiłkując się znanym mu z autopsji przykładem absolwentów kierunku prawa. Pytano także o te zakłady i spółdzielnie, które z uwagi na 7-procentową lub wręcz zerową stawkę podatku od towarów i usług na sprzedawane przez nie wyroby nie generują nadwyżki VAT, zwłaszcza jeśli zakupują surowce obłożone stawką 22-procentową. Nie jest remedium przebranzbowienie, gdyż to wymaga dużych nakładów, a ponadto – wyroby przez nie produkowane są poszukiwane na rynku. Dorota Safjan replikowała, że w takiej sytuacji rozwiązaniem byłby właśnie system dotacyjny – lecz wówczas otwarte pozostaje pytanie, co z pozostałymi ZPCh?! Spójność poprzednio obowiązującego systemu naruszyło m.in. uchylene ulg w podatku dochodowym i stąd cały problem – stwierdził z kolei prezes Sobczak.

Kolejną kwestią sporną była interpretacja zaległości podatkowej. Przedstawicielka Ministerstwa Finansów stwierdziła – ku zaskoczeniu obecnych – że intencją resortu nie było ściąganie przypadkowych błędów i kilkunastotowych pomyłek, lecz rzeczywistej nierzetelności w rozliczeniach z fiskusem. Ta istotna deklaracja i korzystna interpretacja ma jednak dwie, podniesione przez obecnych, wady: po pierwsze nie jest obowiązująca dla urzędników skarbowych, a po drugie stanowi wykładnię przeciwną do oficjalnie prezentowanej przez innych reprezentantów resortu, np. prelegentkę podczas relacjonowanego przez nas w styczniowym numerze „NS” szkolenia dla księgowych, zorganizowanego m.in. w Sosnowcu.

Nie jest także pozbawiony niejednoznaczności sposób obliczania stanu zatrudnienia niepełnosprawnych w ZPCh – jak stwierdził prezes Sobczak kwestie zaliczania chałupników, kobiet na urlopie macierzyńskim lub wychowawczym budzą kontrowersje i rozmaicie są traktowane przez urzędy skarbowe w całym kraju. Min. Joanna Staręga-Piasek obiecała, że w ciągu kilku dni zostanie, w porozumieniu z Ministerstwem Finansów, opracowana i przekazana do organów skarbowych jednoznaczna i pełna interpretacja, która powinna wyeliminować podobne rozbieżności.

Andrzej Korycki z Bielska-Białej podniósł problem pozostawienia ulg dla kontrahentów ZPCh w opłatach na PFRON, zyskując potwierdzenie z ust pełnomocnika, że w złożonej 10 lutego autopoprawce rządu pozostał zapis utrzymujący te ulgi przejściowo do końca 2002 roku. Obecni na Zjeździe usłyszeli również, że wprawdzie nie przeznaczono dodatkowych środków budżetowych na wsparcie ZPCh funkcjonujących w otoczeniu górnictwa, lecz w ciągu dwóch miesięcy w Biurze Pełnomocnika będzie przygotowany program „restrukturyzacyjny”, przewidujący różne formy wsparcia dla zakładów w złej kondycji z przyczyn niezależnych.

Dorota Safjan tłumaczyła z kolei, że rozliczanie VAT poprzez urząd skarbowy nie wynika z chęci kładenia

pracodawcom kłód pod nogi, lecz z konieczności dostosowania systemu fiskalnego do prawodawstwa unijnego: obecnie obowiązujący model stanowi bowiem etap przejściowy, przygotowujący także aparat administracyjny państwa do rozliczania ZPCh w systemie dotacji. – Docelowym systemem wspierania chronionego rynku pracy – stwierdziła – będą bowiem dotacje, na przygotowanie których mamy dwa lata.

Dyskusja wywiązała się również wokół przedstawionego przez nas w artykule wstępnym do lutowych „Naszych Spraw” zapisu art. 4 ust. 6 w rządowym projekcie ustawy, *de facto* eliminującym osoby upośledzone umysłowo z rynku pracy, jako nie posiadające formalnie żadnych kwalifikacji zawodowych i nie mające możliwości zaliczenia do wskaźnika zatrudnienia osób niepełnosprawnych. Jej puentą stała się propozycja sformułowania przez przedstawicieli samego środowiska zapisu usuwającego takie skutki.

Wielokrotnie jeszcze sala żywo reagowała podczas tego wieczoru, np. gdy pracodawcy starali się zrozumieć, dlaczego zatrudniając na stacji benzynowej 6 osób i płacąc wymagany podatek akcyzowy, a w szwalni ponad dwieście – muszą tracić ulgi związane ze swoją produkcją podstawową. Nic więc dziwnego, że „nocne rodaków rozmowy” trwały jeszcze długo po zamknięciu sesji...

Drugi dzień Zjazdu rozpoczął się od przedstawienia przez prezesa KIG-R Włodzimierza Sobczaka programu działalności na 2000 r. zawierającego cele strategiczne Izby, w tym konsekwentną obronę chronionego rynku pracy, konieczność opracowania przez środowisko ZPCh własnych docelowych rozwiązań systemowych oraz wspieranie działalności gospodarczej ZPCh, ze szczególnym uwzględnieniem programów wspierających uzyskanie certyfikatów ISO czy korzystanie ze środków pomocowych Unii Europejskiej dla małych i średnich przedsiębiorstw. Izba będzie też prowadziła bieżące monitorowanie sytuacji finansowej ZPCh i stanu zatrudnienia w nich osób niepełnosprawnych.

Kolejne wystąpienia, miały charakter informacyjno-poradniczy. Dr inż. **Stefan Kwiatkowski**, główny specjalista w Instytucie Organizacji i Zarządzania w Przemśle ORGANIZACJI, skoncentrował się na aktualnym stanie prawnym w zakresie systemów zarządzania jakością w Unii Europejskiej. Z kolei **Krystyna Gurbiel**, dyrektor Polskiej Fundacji Promocji i Rozwoju Małych i Średnich Przedsiębiorstw, przedstawiła programy pomocowe Unii Europejskiej dla tego sektora godpodarki, w latach 2000-2003.

Zjazd KIG-R stał się nie tylko okazją do podsumowania sytuacji na chronionym rynku pracy. Stał się także potwierdzeniem tezy, że mimo pewnego postępu i zmiany optyki rządu w widzeniu spraw środowiska niepełnosprawnych droga do ewentualnego kompromisu jest nadal długa, mozolna i najeżona licznymi niebezpieczeństwami...

Radek Szary
fot. ina-press

Współpracujemy coraz efektywniej!

„Wielspin” – Wielkopolskie Zaplecze Rehabilitacyjno-Techniczne Spółdzielni Inwalidów w Poznaniu zaprasza Państwa do wszechstronnej i opłacalnej współpracy na Targach w Poznaniu.

Posiadając 10-letnie doświadczenie oferujemy Państwu pomoc w uzyskaniu dobrej lokalizacji na wszystkich imprezach targowych. Proponujemy wykorzystanie nowoczesnej zabudowy stoiska w systemie OCTANORM, już od 80 zł/m kw., oraz profesjonalną grafikę i wyposażenie wg indywidualnych życzeń, w konkurencyjnych cenach.

Integralną częścią naszej działalności jest wspomaganie współpracujących Partnerów w nowoczesnej promocji wyrobów na Targach poprzez:

- organizowanie spotkań z kontrahentami na stoisku promocyjnym Pełnomocnika ds. Osób Niepełnosprawnych, Prezesa Zarządu Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych i Prezesa Krajowej Izby Gospodarczo-Rehabilitacyjnej

- nagradzanie najlepszych wyrobów ZPCh na wszystkich edycjach MTP Złotym lub Srebrnym Medalem – DOBRY WYRÓB – MERKURY, ustanowionym na wniosek WIELSPIN-u przez Pełnomocnika ds. Osób Niepełnosprawnych, Prezesa Zarządu PFRON i Prezesa KIG-R

- promowanie wyrobów wyróżnionych w konkursie DOBRY WYRÓB – MERKURY do wyróżnienia Złotym Medalem MTP

- organizowanie spotkań z mediami i zaproszonymi gośćmi

- prowadzenie szerokiej akcji reklamowej poprzez Radio Targowe MTP i rozprowadzanie ulotki oraz informacje w katalogu MTP



ORW Wągrowiec



ORW Puszczykowo

- zapraszanie kontrahentów krajowych i zagranicznych na organizowane sympozja i spotkania branżowe

- rezerwacja i wynajem, po atrakcyjnych cenach, sal na spotkania partnerskie i biznesowe, łącznie z noclegiem w naszych nowoczesnych Ośrodkach Rehabilitacyjno-Wypoczynkowych pod Poznaniem, gwarantujących m.in. skuteczną i kompleksową odnowę biologiczną po wytężonej pracy.

Ponadto proponujemy nową formę promocji wyrobów w postaci organizowanych wspólnie GIEŁD BRANŻOWYCH. Mogą być one

organizowane w przystosowanych do tego celu obiektach, a w szczególności także w naszych Ośrodkach:

- ➔ w Wągrowcu, na 220 miejsc, z komfortowym zapleczem hotelowym i żywnościowym, konferencyjnym oraz rehabilitacyjnym, z basenem kąpielowym i saunami włącznie,

- ➔ w Puszczykowie, na 40 miejsc noclegowych, z zapleczem żywieniowym i rehabilitacyjnym.

**Wielkopolskie Zaplecze
Rehabilitacyjno-Techniczne
Spółdzielni Inwalidów**

61-655 Poznań, ul. Gronowa 22
tel. (0-61) 82-13-236, faks (0-61) 82-13-299
e-mail: wielspin-gronowa@pro.onet.pl

Milenijna Wiosna na Targach Poznańskich



Wiosenny nastrój nie udzielił się wszystkim uczestnikom tegorocznych imprez targowych, zorganizowanych w ramach „Wiosny '2000” i obejmujących tradycyjnie Poznański Tydzień Mody, Targi Sprzętu i Odzieży Sportowej, Targi Zabawek, Dekoracji Świątecznych i Artykułów Szkolno-Biurowych. Nie bez wpływu na to pozostawał fakt, że – jak dotąd – w planie finansowym PFRON nie przewidziano żadnych środków na promocję i dofinansowanie uczestnictwa w imprezach targowych. Chyba, że coś drgnie...

Spośród 1.082. wystawców na targach naliczyliśmy ok. 60 ZPCh, z których większość(!) nie objawiała zbyt wielkiej chęci, by się ze swoim statusem afiszować. Niemniej ekspozycjom i pokazom nie towarzyszyła już tak nerwowa atmosfera, jak jesienią – należy podejrzewać, że zdecydowały o tym zeszłoroczne rozstrzygnięcia podatkowe, z którymi należało się po prostu pogodzić i – nie mając innego wyjścia – albo dalej walczyć o rynek, albo się wycofać. W tym drugim obszarze znalazło się całkiem sporo liderów, w tym także firm, które prezentowały na naszych łamach we wrześniu. Może powrócą jesienią?...

Skoncentrujmy się jednak na obecnych. Absolutnym tryumfotorem wiosennej edycji w sektorze ZPCh stała się Spółdzielnia USI z Poznania, która „złoto” w konkursie o tytuł „Dobry Wyrób – MERKURY” połączyła ze Złotym Medalem MTP. Ten sam wyrób – spodnium damskie – zyskał bowiem uznanie obu jurorskich gremiów. USI jest nie tylko kolekcjonerem targowych wyróżnień (w tym dwóch złotych medali MTP), ale także obchodzi w tym roku swoje 50-lecie. Spółdzielnia zatrudnia ponad 2 tys. pracowników, lecz przy produkcji odzieży, wynoszącej ok. 100 tys. sztuk rocznie – z czego 80 proc. trafia na eksport – pracuje ok. 100 osób. W każdym sezonie w 7. sklepach firmowych oraz w sklepach patronackich i hurtowniach na terenie całego kraju USI oferuje 16 nowych wzorów, łączących tkaniny wysokiej jakości z interesującym wzornictwem, które wśród pań cieszy się zasłużonym powodzeniem.

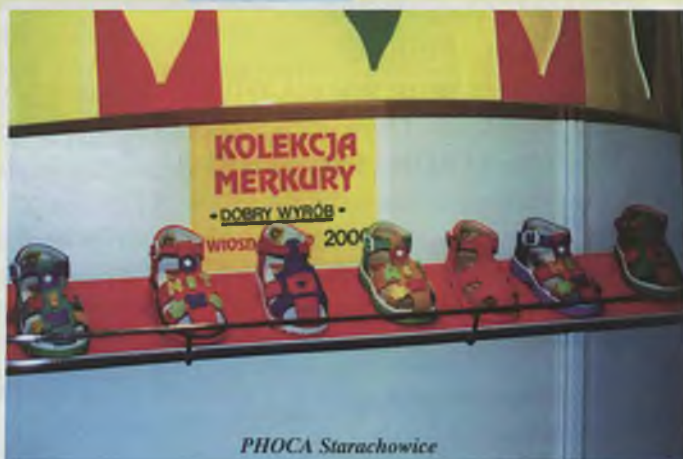
Złoty medal w konkursie „Merkurego” zdobyły jeszcze trzy firmy: bielska DOMENA za damską, ocieplaną kurtkę z termoweluru, spółka PHOCA ze Starachowic za sandały ponimowlące i ALMAR z Puszczykowa za kurtkę STAŚ.

DOMENA przedstawiała swą ofertę aż na dwóch stoiskach – w pawilonie 24, gdzie zainteresowaniem klientów cieszyły się wyroby gotowe, czyli odzież młodzieżowa, rekreacyjna i sportowa, oraz w pawilonie 23, gdzie oferowała tkaniny, m.in. termowelur

i dzins. – Cieszy nas uznanie jury, zwłaszcza że trofeum „Dobry Wyrób – Merkurs” odbieramy w kilka zaledwie dni po zwycięstwie na Targach Pogranicza w Olsztynie, gdzie nasza oferta zdobyła główną nagrodę w postaci „Wstęgi Niemna”, a ponadto nagrodę Radia Białystok – mówi prezes Spółdzielni, **Piotr Pluszyński**. – Pragniemy zaskoczyć klientów swymi nowymi propozycjami jesienią, na następne targi przygotowujemy bowiem specjalną, szeroką ofertę.

Firma PHOCA ze Starachowic ma swoją chlubną kartę na poznańskich targach nie od dziś: tym razem dołączyła do kolekcji wyróżnień MERKUREGO w kolorze złota. Radości z tego powodu nie ukrywa menedżer, **Zygmunt Stefański**: – Nasze sandały ponimowlące mają na rynku swoją renomę, lecz takie wyróżnienie na prestiżowej imprezie, jaką są targi, niewątpliwie pomoże nam w ich promocji, zwłaszcza że jest nasz drugi medal – poprzednio MERKUREGO dostaliśmy w 1996 roku... Mamy świadomość zagrożeń, zarówno rynkowych, jak i legislacyjnych. Sytuacja firmy jest jednak na tyle stabilna, że nie występowałismy dotąd z wnioskiem w ramach programu SEZAM. Zobaczymy, czy uda nam się samodzielnie „manewrować” na rynku gospodarczym.

Czytelnicy znają z łamów „NS” firmę ALMAR z Puszczykowa, producenta eleganckiej odzieży męskiej, oraz jej właściciela i jednocześnie projektanta wszystkich wzorów



PHOCA Starachowice



czymy, jak co roku, na większą sprzedaż w okresie wiosny i lata, gdy zarówno dorośli, jak i dzieci, żegnając się z zimowym odzieniem pragną pokazać się w ciekawszym, lekkim, bardziej kolorowym wcieleniu.

Po czteroletniej przerwie zawitała na targi w Poznaniu Spółdzielnia Inwalidów ROBOTNIK z Krakowa: – Chcemy pokazać naszą nową kolekcję i przypomnieć kontrahentom o swoim istnieniu – informuje prezes **Józef Grzybczyk**. – Nasza Spółdzielnia działa od ponad 50. lat, zatrudniamy obecnie 255 osób, w tym po-



Ekspozycjom towarzyszyły pokazy

– **Aleksandrę Markiewicz**. – Wśród 50. zatrudnionych mamy 60 proc. niepełnosprawnych i jesteśmy ZPCh od listopada 1996 roku. Od początku szyjemy kurtki i płaszcze dla mężczyzn, a od niedawna włączyliśmy do naszej oferty także marynarki. Od dwóch lat sprzedajemy na rynku wyłącznie własne wyroby, naszymi odbiorcami są sklepy w dużych miastach całej Polski oraz sieci Auchan i Sellgross. Zaopatrują je dwie osobne linie produkcyjne, przystosowane do odmiennych oczekiwań cenowych klientów sieci i sklepów markowych. Dwa lata temu zdobyliśmy złoty medal MTP, lecz bardzo sobie cenimy również kolejnego MERKUREGO! – śmieje się A. Markiewicz.

Po raz kolejny spotkaliśmy na targach firmę ANDREA z Milanówka, specjalizującą się w produkcji skarpet i rajstop dla dorosłych i dla dzieci. – Przygotowaliśmy typowo wiosenną ofertę skarpet dziecięcych o bogatej kolorystyce – mówi właściciel, **Andrzej Olizarowicz**. – Li-

nad połowę niepełnosprawnych, a produkujemy głównie na eksport: przede wszystkim do Francji, wykonujemy także usługowe prace na rynek holenderski i duński. ROBOTNIK pragnie także zwiększyć swój udział na rynku krajowym – obecnie wynosi on ok. 50 tys. zł miesięcznie, wobec niemal 300 tys. zł produkcji eksportowej. Atrakcyjne modele stanowią rynkowy atut, który Spółdzielnia pragnie zdyskontować.

Spółka BIELSTYL z Bielska-Białej, zatrudniająca ok. 180 pracowników, w tym 65 proc. niepełnosprawnych, trzy dni przed otwarciem targów z powodzeniem zakończyła proces przekształcenia z dawnej SI WYZWOLENIE, że jednak już od czterech sezonów działa pod nowym szyldem – nie oznaczało to zmiany rynkowej strategii. Oferta obejmuje nie tylko tkaniny na ubrania męskie, lecz także – po raz pierwszy – dla pań. Bardzo dobrze sprzedają się też tkaniny lniane. Ich renesans jest zauważalny zwłaszcza za granicą, np. na rynku niemieckim, ale podobna tendencja wzrostowa jest odczuwalna także na rynku krajowym. BIELSTYL stara się jak najpełniej wykorzystać tę koniunkturę... Przędzalnia, farbiarnia, tkalnia i wykańczalnia tworzą pełny ciąg technologiczny, gwarantujący wysoką jakość i zadowolenie odbiorców.

Zainteresowanie odwiedzających targi pań budziła m.in. ekspozycja NUTREX-u z Grodziska Wlkp., działającego od 10. lat, początkowo jako firma skupująca i sprzedająca skóry z nutrii, później lisie, a obecnie także produkującego efektowne dodatki do odzieży z naturalnych skór futerkowych. NUTREX od 5. lat posiada status ZPCh, zdobyty „w locie”, bez specjalnych starań, w miarę rozwoju zakładu i po analizie struktury zatrudnienia.

Wiele jeszcze firm zasługiwałoby na wzmiankę w tej relacji: znakomicie zaprojektowane i wypełnione ekskluzywnymi krawatami stoisko firmy ORTIS z Zawiercia, bogata oferta GESTY i SUMMER-CHA, tradycyjnie na wysokim poziomie pokazał się LESPIN, lecz szczupłość miejsca nie pozwala na bardziej szczegółowy opis, zwłaszcza że wymowne są towarzyszące naszej relacji zdjęcia...

Godzi się wspomnieć, że mimo licznych zajęć w stolicy, minister Joanna Staręga-Piasek dosłownie na trzy godziny przyleciała do Poznania, by osobiście wręczyć medale laureatom konkursu „Dobry Wyrób – MERKURY”. Co więcej – gratulując najlepszym złożyła niesłychanie ważną i obiecującą, publiczną deklarację: – Będziemy się starali, by w jakiś jednoznaczny sposób wesprzeć tych wszystkich, którzy się starają – mimo znanych trudności – wziąć udział w imprezach targowych. Odpowiadając na późniejsze pytania już w mniejszym gronie padły z jej ust stwierdzenia krzepiące, a zatem – trzymamy za słowo, Pani Minister!

Roman Radoszewski
fot. ina-press

Wszystkie formy wypoczynku...

WIELSPIN zaprasza Państwa, również ze swoimi kontrahentami, poza okresem targowym, na 7-, 10- i 14-dniowe:

- wczasy odchudzające, z dodatkowym programem kosmetyczno-pielęgnacyjnym,
- wczasy profilaktyczne dla osób zagrożonych schorzeniami dróg oddechowych wraz z programem rehabilitacyjnym.

Na naszych gości czeka szeroka gama atrakcji: jezioro i sprzęt wodny, hipoterapia i przejażdżki powozem konnym, program rozrywkowo-taneczny, wycieczki

do Gniezna i Lednicy w ramach tegorocznych obchodów milenijnych.

Zaniechanie przez Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych dofinansowania kosztów uczestnictwa w turnusach rehabilitacyjnych stawia przed nami nowe wyzwanie do wspólnych, tanich, a zarazem skutecznych działań promocyjnych.

Nie oznacza to jednak zaniechania z naszej strony wspólnych działań z Krajową Izbą Gospodarczo-Rehabilitacyjną na rzecz przywrócenia dofinansowań z PFRON promocji wyrobów na targach.

TARGI!!! TARGI!!! TARGI!!!

Licząc, że nasze działania nadal będą przez Państwa wysoko cenione i przydatne, również w tym roku wykupiliśmy powierzchnię na wymienione w tabelce imprezy targowe w 2000 r. Oczekujemy opinii i oczekiwań, by coraz lepiej spełniać rolę promotora ZPCh na Międzynarodowych Targach Poznańskich.

Program wystawienniczy na Targach	Czas trwania	Termin zgłaszania deklaracji do WIELSPIN
POLIGRAFIA – Międzynarodowe Targi Maszyn, Materiałów i Usług Poligraficznych	11.04. - 14.04.	
MEBLE – Targi Mebli i Wyposażenia Wnętrz DREMA – Międzynarodowy Salon Maszyn i Narzędzi do Obróbki Drewna	9.05. - 13.05.	
POZNAŃ MOTOR SHOW	25.05. - 31.05.	
72 MTP – Technologie Przemysłowe i Dobra Inwestycyjne BUDMASZ – Międzynarodowe Targi Maszyn, Narzędzi i Sprzętu Budowlanego	12.06. - 16.06.	15.03.
JESIEŃ – Poznański Tydzień Mody Targi Sprzętu i Odzieży Sportowej Targi Zabawek, Dekoracji Świątecznych i Artykułów Szkolno-Biurowych	5.09. - 08.09.	30.04.
DOMEXPO – Targi Gospodarstwa Domowego i Elektroniki Konsumpcyjnej TAROPAK – Międzynarodowy Salon Techniki Pakowania i Logistyki Międzynarodowe Targi Reklamy	19.09. - 22.09.	30.04.
POLAGRA – Międzynarodowe Targi Rolno-Przemysłowe	5.10. - 10.10.	30.06.
BICYKL – Międzynarodowe Targi Rowerowe TOUR SALON – Międzynarodowy Salon Turystyczny	19.10. - 22.10.	30.06.



WIELSPIN

**Wielkopolskie Zaplecze
Rehabilitacyjno-Techniczne
Spółdzielni Inwalidów**

61-655 Poznań, ul. Gronowa 22
tel. (0-61) 82-13-236, faks (0-61) 82-13-299
e-mail: wielspin-gronowa@pro.onet.pl

ZPCh też podlegają regułom rynku

Posłowie w okręgach wyborczych

11 lutego br. poseł Longin Pastusiak w Zakładzie Rehabilitacji w Gdyni-Witominie przekazał magnetyzer ufundowany przez światową Fundację Zdrowie, Rozum, Serce oraz przekazał niepełnosprawnym dzieciom z placówki w Gdyni przy ul. Kileckiej 7 słodycze, materiały piśmienne i środki czystości.

Decyzje Marszałka Sejmu

26 stycznia 2000 r. Marszałek Sejmu – po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu – skierował przedstawiony przez Komisję Polityki Społecznej projekt ustawy o zmianie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych – do pierwszego czytania na posiedzeniu Sejmu oraz do wszystkich posłów.

Wpłynęły następujące interpelacje poselskie:

- posła Stanisława Steca w sprawie podwyższenia najniższych rent i emerytur – do ministra pracy i polityki społecznej;
- posła Wiktora Osika w sprawie kształcenia niepełnosprawnych – do prezesa Rady Ministrów.

Wpłynęły następujące odpowiedzi na interpelacje poselskie:

- sekretarza stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Joanny Staręgi-Piasek – z upoważnienia ministra – na ponowną interpelację posła Czesława Fiedorowicza w sprawie pomocy państwa rodzicom dzieci specjalnej troski oraz środków na opiekę nad inwalidami i innymi osobami niepełnosprawnymi;
- sekretarza stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Joanny Staręgi-Piasek – z upoważnienia ministra – na interpelację posła Andrzeja Słomskiego w sprawie realizacji programu PEGAZ opracowanego przez Zarząd Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

Prezesa zarządu Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, Waldemara Flüglę, poprosiliśmy o rozmowę na temat planu finansowego Funduszu na bieżący rok, aktualnej sytuacji na chronionym rynku pracy, przewidywanych perspektyw jego funkcjonowania i możliwych form pomocy dla ZPCh w zmienionej sytuacji podatkowej.

– Jaka jest sytuacja finansowa PFRON w nowym roku podatkowym i kalendarzowym oraz na co mogą liczyć z jego strony ZPCh?

– W tegorocznym planie finansowym Fundusz ma znacząco mniej środków niż w roku poprzednim, w związku z tym realizacja jego celu podstawowego – wspieranie zatrudniania niepełnosprawnych – będzie musiało przebiegać w sposób szczególnie rozważny i zdyscyplinowany. Przykładowo – środki kierowane na szczebel powiatowy pozwalały w ubiegłym roku na utworzenie 12 tysięcy miejsc pracy, natomiast obecnie wystarczą zaledwie na 4 tysiące. Podobna jest skala redukcji środków w pozostałych obszarach działalności PFRON. W planie tym ujęte są *explicite* dwie formy wspierania ZPCh: pożyczki w wysokości 20 mln złotych (z których 6 mln jest już zagospodarowanych w wyniku zobowiązań podjętych w latach poprzednich) oraz dofinansowanie odsetek od kredytów bankowych, w tym roku również zredukowane o dwie trzecie. Ograniczamy w związku z tym zarówno tytuły, na które mogą być udzielane pożyczki, jak i limitujemy wysokość maksymalnej kwoty możliwej do uzyskania przez jeden podmiot. Moim zdaniem pożyczki były formą najbardziej nieefektywną, przynoszącą straty Funduszowi i narażoną na uznaniowość w procesie ich przyznawania, a tym samym na krytykę podejmowanych decyzji. Dofinansowanie odsetek jest również obciążone zobowiązaniami z roku ubiegłego, w związku z czym zarząd zwrócił się do Rady Nadzorczej Funduszu o pozwolenie na przegrupowanie środków na ten cel i zwiększenie ich o 60 mln zł. Na dzień dzisiejszy złożone wnioski już opiewają na kwotę 85 mln zł i cały czas napływają następne.

– Na co w takim razie całkowicie zabraknie pieniędzy?

– Obecny stan rzeczy wymaga może niepopularnych, ale koniecznych decyzji.



Nie dysponujemy obecnie np. środkami na restrukturyzację i modernizację, które służyły głównie zakładom spółdzielczym, mimo że zdajemy sobie sprawę, jak jest to dla nich ważne. Wobec braku wpływu nadwyżki podatku VAT od ZPCh wyeliminowane zostały – co oczywiste – subwencje. W ślad za nimi „odpadły” również tytuły, które wspierano z tych właśnie środków, m.in. dofinansowanie producentów sprzętu ortopedycznego i rehabilitacyjnego sprzedawanego ze stawką VAT „zero”, dofinansowanie do zatrudnionych osób niewidomych i niedowidzących. Tę ostatnią lukę planujemy zrekomensować zapisem – ma on formę projektu programu o nazwie BRAILLE 2000 – o dopłatach z PFRON dotyczących tych osób, do wysokości minimalnej płacy. Chcemy znacząco poprawić efektywność wykorzystania naszych środków – to jedno z ważniejszych zadań, gdyż zdajemy sobie sprawę, że zdarzało się, iż fundusze PFRON były wykorzystywane niezgodnie z przeznaczeniem lub pozostawały niewykorzystane w stu procentach, ze szkodą dla potrzeb w innych programach.

Może jednak sytuacja ulegnie korzystnej zmianie, gdy dokonamy oceny

ZPCh też podlegają

i podsumowania wykorzystania środków przeznaczonych na program SEZAM. Wówczas bowiem będziemy mogli zwrócić się o pozwolenie na przeznaczenie niewykorzystanych kwot m.in. na te cele. Należy oczywiście zdawać sobie sprawę z tego, że zawsze będziemy odczuwać niedosyt i dyskomfort, skoro na pewno zabraknie środków na niektóre zadania, w sytuacji gdy wszystkie są ważne.

– Czy były zatem inwestycje lub przedsięwzięcia Funduszu, które uznaje Pan za celowe i udane?

– Niewątpliwie taką inicjatywą było powołanie spółki RON-LEASING, która wydaje mi się jedyną inwestycją „trafioną”, nie tylko na siebie zarabiającą, ale i przynoszącą wymierny zysk. Zwrot włożonych w jej powstanie środków łączy się przy tym ze spełnianiem ważnych zadań dla środowiska, obustronnie profitujących. Istnieje koncepcja „wewnętrznej”, tzn. poprzez ZPCh, prywatyzacji RON-LEASING-u, jednak nie wiemy, czy pracodawców będzie stać na wykupienie spółki o 20-milionowym kapitale, a poza tym czy jest to właściwe rozwiązanie. Fundusz nie będzie jednak źródłem permanentnego zasilania dla firm nieefektywnych, źle zarządzanych bądź popadających z własnej winy w tarapaty finansowe.

– Ostatnio ZPCh popadają w kłopoty bardziej z uwagi na zmianę przepisów niż z powodu złego zarządzania...

– ...i dla tych pracodawców mamy program SEZAM, który ma w założeniu stanowić swoisty bufor dla tych, którzy mogą mieć kłopoty z płynnością finansową. Do tej pory [16 lutego - przyp. red.] napłynęło do nas zaledwie 13 wniosków w ramach tego programu, z czego wnosię, że kondycja ZPCh nie jest może tak słaba, jak to niedawno wieszczono!

– Pan prezes raczej żartować. Jak mogło ich napłynąć więcej, skoro dopiero przed paroma dosłownie dniami Rada Nadzorcza Funduszu zatwierdziła formularz wniosku i procedury, które do większości zainteresowanych jeszcze nie dotarły?

– Oczywiście – zdaję sobie z tego sprawę, że sytuacja nie jest łatwa. Powiedziałbym jednak, że może nie jest to

jeszcze katastrofa, lecz tylko... awaria. Jeśli wnioski dotyczące stycznia będą jeszcze napływały zostaną sukcesywnie rozpatrywane w najbliższych dniach. Nie jest też tak, że pracodawcy mogą być zaskoczeni – program SEZAM był w fazie projektowej ponad półtora miesiąca i kto chciał, ten mógł dotrzeć do informacji na jego temat i mógł zacząć się do tego przygotowywać. Poza tym przecież sami pracodawcy mieli duży wpływ na powstanie tego programu.

– Czy SEZAM ma wyznaczone jakieś ramy czasowe?

– Nie, poza tymi, które wynikają ze źródła tego programu.

– Jest jednak chyba założenie, że większość ZPCh skorzysta z tego programu na początku roku?

– Tak wskazywałaby logika.

– Chciałbym spytać o termin ewentualnego dofinansowania ZPCh i ubiegania się o certyfikat ISO, co uzależnił Pan od zbilansowania programu SEZAM i ewentualności pozostania środków.

– Nikt nie dysponuje danymi, jaka jest skala potrzeb ZPCh, dla zaspokojenia których uruchomiono SEZAM, nikt nie wie, ile to będzie kosztować – czy to będzie 10, 50 czy 150 mln zł. Zagwarantowaliśmy wystarczającą kwotę, która zapewni realizację programów pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych. Jeśli środki na cele wskazane przez pełnomocnika nie zostaną w pełni wykorzystane, będzie można ich część wykorzystać na inne potrzebne tytuły i cele.

– Z pewnością znana jest Panu druga wersja roboczego raportu Banku Światowego na temat niepełnosprawności, w kontekście możliwości świadczenia pracy i pobierania rent. Najkrócej sprowadza się ona do postulatu likwidacji zapisu o niepełnosprawności w stopniu lekkim, likwidacji ZPCh w dzisiejszej formule funkcjonowania i likwidacji PFRON jako zbędnego w systemie ogniwa biurokratycznego. Czy i jakie zdanie ma Fundusz wobec takich propozycji?

– Wychodząc z przesłanek subiektywnych stoimy na stanowisku, iż istnienie PFRON jest potrzebne. Nie chodzi tu tylko o obronę naszych stanowisk. W obecnym stanie finansów publicznych,

gdyby nie było Funduszu, zdecydowana większość inicjatyw, programów i inwestycji po prostu nie zostałyby zrealizowana. Budżet ma wiele pilnych potrzeb i byłoby trudno coś z niego wydobyć na zaspokojenie potrzeb osób niepełnosprawnych. Fundusz – mimo wielu głosów krytycznych – jednak tę rolę spełniał. Plan finansowy PFRON na rok 2000, opracowany w oparciu o założenia pełnomocnika rządu, nie przewiduje środków np. na budowę i rozbudowę obiektów służących rehabilitacji, tworzenie nowych WTZ, na likwidację barier, brak jest wystarczających środków na utrzymanie ośrodków szkolno-wychowawczych i wiele innych zadań. Powstał dramat, bo organizacje niepełnosprawnych złożyły już tysiące wniosków z tego tytułu w skali kraju, a na ich realizację nie ma ani złotych. Środowiska przyzwyczajone do wsparcia Funduszu nie są w stanie same tych zadań zrealizować. Nie wskazano przy tym miejsca skąd, jeśli nie z Funduszu, czerpać środki na te cele. W całej dyskusji o ZPCh zapomina się o jednym istotnym fakcie – zakłady te jak wszystkie inne podlegają regułom rynkowym. Oznacza to, że w ZPCh też podejmuje się złe decyzje, nietrafnie ocenia ryzyko, popełnia się błędy w zarządzaniu.

– Bank Światowy w ostatecznej konkluzji postuluje zniesienie systemu kwotowego, tzn. opłat wnoszonych przez pracodawców zatrudniających osoby niepełnosprawne, jako nieefektywnego i nie stymulującego zatrudniania tych osób na otwartym rynku pracy. W zamian proponuje się ustawową i moralną presję skierowaną na wzrost tego zatrudnienia. PFRON nie miałby racji istnienia, bo nie ma czego dystrybuować. Jak Pan ocenia takie sugestie?

– Jeśli miałyby się okazać, że jest to sposób na wzrost zatrudnienia osób niepełnosprawnych i realizację innych celów stojących przed Funduszem – jestem za. Jednakże – moim zdaniem – proces taki jest bardzo trudno stymulować, a otoczenie gospodarcze ZPCh nie wskazuje na to, by chciałoby i mogło przejść od nich zatrudnione osoby niepełnosprawne. Wiele firm na otwartym rynku ma kłopoty finansowe i nie spełnia tej roli, natomiast małe zakłady nie są w stanie

regułom rynku

zapewnić właściwych warunków zatrudnienia osób niepełnosprawnych i właściwej skali tego zatrudnienia. Nadto należy pamiętać o innych funkcjach pełnionych przez ZPCh, których nigdy nie podejmą zakłady na otwartym rynku. W tym zakresie będzie musiała się odbyć szeroka dyskusja, nie na szczęblu Funduszu, który jest tylko wykonawcą, to musi być debata publiczna.

– Środowisko przewiduje, że na skutek ostatnich uregulowań prawnych liczba osób niepełnosprawnych zatrudnionych głównie na chronionym rynku pracy zmaleje. Czy Fundusz ma jakiś „plan awaryjny”, który mógłby temu zjawisku zapobiec?

– Temu ma właśnie służyć program SEZAM. Gdyby okazało się, że nastąpił spadek zatrudnienia z powodów, których dotychczas nie zdiagnozowaliśmy, być może należałoby interweniować. Wymagałoby to z pewnością szybkiej reakcji innej natury, nie związanej z Funduszem – zmian ustawowych. Mam nadzieję, że ten pesymistyczny scenariusz nie zrealizuje się, bo ZPCh pozostawiono jeszcze sporo przywilejów, a sam koszt pracy w tych zakładach jest relatywnie niski. Jeśli dodać do tego wspieranie ze strony PFRON, nie byłbym aż takim pesymistą. Nieuniknione będzie podejmowanie trudnych decyzji, które w jednostkowych przypadkach mogą doprowadzić nawet do likwidacji firm. Ani Fundusz, ani państwo nie są w stanie udźwignąć ciężaru permanentnego dofinansowywania restrukturyzacji.

– W Sejmie znajdują się dwa projekty zmiany ustawy o rehabilitacji, tzn. projekt rządowy i projekt komisyjny. Ich wspólne pierwsze czytanie ma się odbyć 18 lutego. Czy Fundusz widzi konieczność zmian ustawowych, które wspomagałyby proces zatrudniania i rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych?

– Fundusz nie angażuje się bezpośrednio w proces legislacyjny. Pierwsze czytanie jest swoistym rzuceniem piłki na boisko. Będziemy oczekiwać jak Wysocka Izba przyjmie te projekty. Mamy nadzieję, że dotychczasowe mankamenty ustawy zostaną usunięte, że wprowadzi ona też jasny podział kompetencji, doprecyzuje cele i zadania pełnomocni-

ka rządu ds. osób niepełnosprawnych i zarządu Funduszu. PFRON powinien mieć jeszcze wyraźniejsze dyrektywy, na jakie cele mają być przeznaczane środki, jakie są cele przez parlament i rząd preferowane. W chwili obecnej jest jedenaście zadań, które musimy finansować, jednak nie są one zhierarchizowane. Oczekujemy określenia – jest to również opinia pełnomocnika – celów podstawowych i fakultatywnych. Dla nas będzie to bardzo korzystne, umilkną też spory dotyczące zasad finansowania z zakresu rehabilitacji zawodowej i społecznej. Jeśli już Fundusz wspomaga zadania ze sfery rehabilitacji społecznej, to powinien je co najwyżej dofinansowywać, pokrywać tylko dodatkowe koszty np. kształcenia, funkcjonowania w życiu społecznym, związane z ochroną zdrowia, nie może w pełni finansować wszystkich tych obszarów. Najwięcej krytyki, w tym prasowej, wynika bowiem z przekonania niektórych środowisk, że Fundusz jest od finansowania wszystkiego, odmowa zaś jest traktowana jako przejaw złej woli. Te główne dylematy funkcjonowania rynku pracy, wspierania osób niepełnosprawnych musi rozstrzygnąć ustawa. Być może będzie to jeszcze ustawa zbyt wąska, może będą konieczne kolejne akty prawne określające inne sfery funkcjonowania niepełnosprawnych.

– Czy w tej sytuacji jest szansa na kontynuowanie programów „Komputer dla Homera” i „Pegaz”?

– Programy te będą realizowane praktycznie rzecz biorąc w podobnej skali jak w roku ubiegłym. Są na to środki, teraz dopracowujemy pewne korekty, konieczne z punktu widzenia dotychczasowej praktyki, by jak najszybciej uruchomić te programy, w roku ubiegłym bowiem zaspokoiliśmy tylko 25 proc. potrzeb w tym zakresie. W ubiegłym roku przeznaczaliśmy na ten cel około 50 mln zł, w tym roku kwota sumaryczna jest zbliżona.

– Czy będą realizowane inne programy, np. dofinansowanie turnusów rehabilitacyjnych?

– Zadanie to realizują PCPR; jak wszystkich obszarów, tak i tego dotknęło uszczuplenie środków. W roku bieżącym przewidujemy na ten cel ok. 57 mln zł. Turnusy są jedną z ciekawszych form wspierania osób niepełnosprawnych,

środki, które możemy przeznaczyć na ich dofinansowanie, nigdy nie będą wystarczające.

– Czy Fundusz dysponuje bardziej precyzyjnymi niż w roku ubiegłym danymi dotyczącymi liczby potencjalnych beneficjentów tego dofinansowania z poszczególnych powiatów?

– Niestety nie. Wiedzy takiej może dostarczyć tylko Główny Urząd Statystyczny, a nadal nie dysponuje takimi danymi. Mam nadzieję, że w roku bieżącym powiaty będą potrafiły bardziej operatywnie wykorzystać przyznane im z PFRON środki, bo ich struktury i agendy okrzepły.

– Jednak specyficzne grupy dysfunkcji i schorzeń skarżą się, że straciły na wprowadzonej w ubiegłym roku zmianie dofinansowania turnusów. Laryngektomowani np. rozproszeni po całym kraju owszem, otrzymali dofinansowanie, ale nie na – konieczne do ich rehabilitacji – turnusy specjalistyczne.

– Był to niewątpliwie pewien mankament uwolnienia rynku organizatorów turnusów. Z tych błędów należy wyciągać wnioski. Konieczna jest chyba jakaś koordynacja, przestrzeganie i kontrola standardów, programów turnusów. Pewną winę ponoszą za to stworzone dopiero w 1999 roku PCPR, których kadra często dopiero „na polu walki” zdobywała niezbędną wiedzę i doświadczenie.

– Dziękuję Panu za rozmowę.

Rozmawiał: Ryszard Rzebko

Od redakcji

Wywiad przeprowadzony był 16 lutego, pewne dane wymagają zatem uzupełnień: Rada Nadzorcza wyraziła zgodę na zwiększenie kwoty przeznaczonej na dofinansowanie odsetek od kredytu o 60 mln zł, do 8 marca 67 ZPCh złożyło wnioski o dofinansowanie w ramach programu SEZAM.

Przy autoryzacji wywiadu Biuro Prasowe PFRON przysłało informację: „Na wniosek zarządu Rada Nadzorcza wyraziła zgodę na przesunięcie 4 mln na kontynuację programu ISO”. Do momentu zamykania tego numeru nie udało nam się dotrzeć do uchwały Rady, która dokonałaby takiego przesunięcia.

VAT i budżet PFRON – niewiele optymizmu

Dużą frekwencją cieszyło się VI sympozjum pracodawców osób niepełnosprawnych zorganizowane przez Śląski Oddział POPON w Ustroniu, w terminie 24-25 lutego. Nie może to dziwić, bowiem zaplanowany bardzo bogaty program został zrealizowany w całości, a zrozumieli – w kontekście nowych uwarunkowań ustawowych funkcjonowania ZPCh – „głód wiedzy” pracodawców został w znacznym stopniu zaspokojony.

Największe zainteresowanie i dyskusję wzbudziła prelekcja wysokiego rangą przedstawiciela aparatu skarbowego – organizatorzy sugerowali nieujawnianie jego personaliów – bardzo szczegółowo analizująca znowelizowaną ustawę o podatku od towarów i usług oraz o podatku akcyzowym, głównie w kontekście interesującym prowadzących ZPCh. On również wykazał niezbiecie – vide relacja ze szkolenia prowadzonego przez Elżbietę Rogalę w „NS” nr 2/2000, str. 8-9 – że ustawa jest pełna „dziur” i budzi ogromne wątpliwości interpretacyjne nie tylko podatników lecz również przedstawicieli aparatu skarbowego. Ich przykładem może być rozumienie terminu „zaległość podatkowa stanowiąca dochód budżetu państwa”. Szeroki katalog tych „zaległo-

ści” – tylko w podatkach od osób fizycznych, prawnych i VAT – zawiera ponad 40 pozycji. Prelegent optował za „powszechnym” rozumieniem terminu „podatki”, wobec braku jego precyzyjnego zdefiniowania w tej ustawie i odesłania do ordynacji podatkowej. Natomiast „zaległość podatkowa” jest – jego zdaniem – kategorią obiektywną i stanowi ona podatek nie wpłacony w terminie, choćby w wysokości jednej złotówki. W sytuacji ujawnienia zaległości podatkowej można – zgodnie z art. 67 ordynacji podatkowej – złożyć wniosek do urzędu skarbowego o umorzenie odsetek bądź całej zaległości, który to urząd podejmuje decyzję uznaniową. W trakcie dyskusji powstała ciekawa koncepcja wpłacania do urzędów skarbowych kwot wyższych niż wynikające z deklaracji VAT, zatem swistej „kaucji podatkowej”, która miałaby zabezpieczać ewentualne roszczenia z tytułu zaległości podatkowych i stępieć ich ostrze, nikt jednak nie potrafił określić wielkości tej nadpłaty.

Duże zainteresowanie wzbudziły też dwie kolejne prelekcje. Pierwszą z nich wygłosił poseł **Roman Jagieliński**, zastępca przewodniczącego sejmowej Komisji Małych i Średnich Przedsiębiorstw, na temat propozycji zmian obowiązujących rozwiązań ustawowych dotyczących form pomocy dla tych przedsiębiorstw oraz projektowanej ustawy o samorządzie gospodarczym.

Wywiad, który udało nam się przeprowadzić z przewodniczącym przedstawimy w najbliższym numerze „NS”.

Uzupełnieniem powyższego wywodu był referat prof. **Katarzyny Duczkowskiej-Małysz**, doradcy ekonomicznego prezydenta RP, zatytułowany „Możliwości finansowego wsparcia małej i średniej przedsiębiorczości w ramach funduszy pomocowych Unii Europejskiej”.

Zadania PFRON na rok 2000 i środki, które przeznaczono do ich realizacji, przedstawił **Wojciech Karczewski**, dyrektor Wydziału Finansowania Zadań Ustawowych PFRON, a wspomagał go **Stanisław Hańderek**, pełnomocnik zarządu Funduszu. Sprawy te omawiamy w innych miejscach tego numeru „NS” – m.in. w wywiadzie z prezesem Flüglem – należy jednak poinformować, iż Rada Nadzorcza PFRON zaakceptowała zwiększenie o 60 mln zł kwoty przeznaczonej na dofinansowanie odsetek zaciągniętych przez ZPCh, co łącznie stanowi ponad 100 mln zł przewidzianych na ten cel w budżecie Funduszu. Ograniczono natomiast maksymalne kwoty kredytów, których odsetki będą dofinansowane w wysokości 50 proc., dodatkowo wykluczając możliwość objęcia dofinansowaniem odsetek od kredytów w rachunku bieżącym.

Nie są jeszcze określone konkretne kwoty, które otrzymają poszczególne powiaty na finansowanie zadań ustawowych – jak podkreślał dyr. Karczewski – nie z winy PFRON – bowiem do 20 lutego ok. 170 starostw nie rozliczyło się jeszcze ze środków otrzymanych w roku ubiegłym.

Na dofinansowanie turnusów rehabilitacyjnych PFRON przeznaczy w tym roku 56,782 mln zł, wobec ponad 60 mln w roku ubiegłym.

Na aktywizację zawodową osób niepełnosprawnych przewidziano łącznie na ten rok kwotę 1,1 mld zł, co dyr. Karczewski uznał za optymistyczny prognozy, bo są one zachowane w skali zbliżonej do ubiegłorocznej.

Narcyz Janas, przewodniczący Zarządu Krajowego POPON, przedstawił działania planowane i podejmowane przez organizację, którą kieruje, oraz informację o zmianach planowanych przez rząd. Zeszłoroczna batalia podatkowa jeszcze się nie zakończyła, bowiem POPON wystąpiła do RPO o orzeczenie o niezgodności z konstytucją nowelizacji ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych. W ramach sprzeciwu obywatelskiego niektórzy pracodawcy z Wielkopolski, prowadzący ZPCh jako osoby fizyczne, nie wpłacili do urzędów skarbowych podatków z tytułu osiągniętego zysku i czekają na ich reakcję. Ewentualne decyzje tych urzędów nakazujące zapłatę tego podatku będą zaskarżane do NSA.

Planowane jest wystąpienie do Trybunału Konstytucyjnego w sprawie rozporządzenia min. finansów zwalniającego budżetówkę i samorząd z wpłat na PFRON, umotywowane ważnym interesem społecznym.

Przewodniczący Janas poinformował też o obywatelskiej inicjatywie – podjętej przez POPON – zbierania podpisów pod nowym, trzecim projektem nowelizacji ustawy o rehabilitacji.

Wszystkie te zagadnienia omawiamy szczegółowo na łamach tego numeru „NS”.

Ryszard Rzebkowski
Grzegorz Stanisławiak



Prof. Katarzyna Duczkowska-Małysz i poseł Roman Jagieliński

Spółdzielcy w Kudowie

Przedstawiciele zakładów pracy chronionej o spółdzielczej formie własności z województwa dolnośląskiego zebrali się w ostatnich dniach lutego w Kudowie Zdroju, na spotkaniu zorganizowanym przez Dolnośląski Spółdzielczy Związek Rewizyjny we Wrocławiu.

PFRON wystąpił na nim w mocnej reprezentacji, w skład której weszli: **Jarosław Duda**, zastępca prezesa zarządu PFRON, **Wojciech Karczewski**, dyrektor Wydziału Finansowania Zadań Ustawowych Funduszu, i **Bogumił Maszewski** – dyrektor jego Oddziału Dolnośląskiego.

– Budżet PFRON na ten rok – powiedział na wstępie prezes Duda – został skonstruowany w oparciu o priorytety określone przez Biuro Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych, a zadaniem Funduszu jest go zrealizować.

Następnie przedstawił zarysy tego budżetu, głównie w odniesieniu do pomocy, jaką mogą uzyskać ZPCh.



Stoi prezes Leszek Duda, obok dyr. Wojciech Karczewski

W trakcie dyskusji najwięcej niezadowolenia zebranych wzbudziło – podobnie jak na spotkaniu w Ustroniu – zawieszenie rozpatrywania wniosków o pożyczki jeszcze w listopadzie ubiegłego roku i nadal przedłużany termin ich uruchomienia oraz cofnięcie możliwości dofinansowania odsetek od kredytów na rachunku bieżącym. To ostatnie pociągnięcie powodujące, że kredyt per saldo będzie droższy, nazwano nawet zakamufLOWANYM wspieraniem przez PFRON sektora bankowego. – Czy sektor ten naprawdę tego wymaga? – pytano.

Uczestnicy pytali również, wnioskując na podstawie wielu przesłanek, czy jest wola polityczna utrzymania spółdzielni inwalidów i niewidomych, czy raczej ich likwidacji? Skonstatowali, iż z ich punktu widzenia owszem, zadania zostały przekazane do oddziałów terenowych PFRON, w ślad za nimi nie poszły jednak środki.

Prezes Duda zapewniał, że na poziomie zarządu Funduszu wszystkie podmioty posiadające status ZPCh są traktowane równoprawnie, wiele zaś działań, m.in. wdrażany projekt programu dofinansowania zatrudnionych osób niepełnosprawnych „Braille” – dowodzi starań o utrzymanie spółdzielczości. A jeśli od-

działy terenowe PFRON nie dysponują środkami na realizację określonych zadań, nie dysponuje nimi również centrala.

– Absolutnie negatywnie oceniamy – powiedział **Jan Tomczak**, prezes zarządu Dolnośląskiego Spółdzielczego Związku Rewizyjnego – i mówię to w imieniu środowiska, które mam zaszczyt



Pełnomocnik Tadeusz Krasoń

reprezentować, program SEZAM. Można to było załatwić absolutnie inaczej, bez zbędnej biurokracji, bez zbędnych procedur, przy pomocy normalnego kredytu, jedynie warunkując możliwość jego uzyskania. Znikoma liczba ubiegających się o pożyczkę w ramach tego programu świadczy o tym nadto wymownie. Wiemy, że nie jest to pomysł Funduszu, lecz błędna decyzja, czysto polityczna, która zapadła dla „zachowania twarzy”.

W kolejnym wystąpieniu procedurę przyznawania pomocy dla ZPCh – w tym w ramach programu SEZAM – ze środków PFRON przedstawił dyr. Bogumił Maszewski.

Tadeusz Krasoń, pełnomocnik wojewody dolnośląskiego ds. osób niepełnosprawnych, sekretarz Krajowej Rady Konsultacyjnej przy pełnomocniku rządu, przypomniał o obowiązkach ZPCh w aktualnych uwarunkowaniach prawnych. Określił też kompetencje i wymagania wojewody wobec przyznawania i zmian (przekształcenia, zmiany siedziby) w statusie ZPCh oraz niezbędne do tego celu dokumenty.

W dalszej części swej wypowiedzi szczegółowo zaprezentował znajdujące się w Sejmie trzy druki dotyczące zmiany ustawy o rehabilitacji: nr 1669 – projekt Komisji Polityki Społecznej, nr 1462 – projekt rządowy i nr 1462/A – autopoprawkę do projektu rządowego.

Grzegorz Stanisławiak
fot. „NS”

Zakłady te mogą liczyć na pożyczki na wysokości 20 mln zł, lecz 6 mln zł stanowią zobowiązania z roku ubiegłego. Mogą one zostać uruchomione praktycznie najszybciej w czerwcu, wnioski muszą bowiem przejść całą procedurę weryfikacyjną i aktualizacyjną. Wnioski te będą brać udział w swoistym rankingu.

Wystąpienie to uzupełnił i uszczegółowił dyr. Karczewski. Poinformował on m.in., że – zgodnie z Uchwałą nr 5/2000 Rady Nadzorczej PFRON z 23 lutego – zmieniono plan finansowy Funduszu zmniejszając o 40 mln zł wydatki na ubezpieczenie społeczne i o 20 mln wydatki na programy celowe pełnomocnika. Uzyskana kwota 60 mln zł będzie przeznaczona na dofinansowanie kredytów bankowych zaciągniętych przez ZPCh. Brakuje jednak „kropki nad i” – podpisu ministra pracy, nie można więc uruchomić tych środków natychmiast.

Zarząd Funduszu podjął uchwałę nr 38/2000 z 1 lutego o przeznaczeniu kwoty 4 mln zł na dofinansowanie kosztów wdrażania w ZPCh norm z grupy ISO. Decyzja ta wynikała z dużego zainteresowania ZPCh tym programem, uchwała nie jest jednak jeszcze zatwierdzona przez Radę Nadzorczą.

W styczniu ukazało się rozporządzenie ministra pracy w sprawie powoływania i finansowania zakładów aktywności zawodowej (ZAZ). Tymczasem na ten cel w planie finansowym PFRON przewidziano kwotę jedynie w wysokości 2,4 mln zł. Pozwoli ona co najwyżej stworzyć kilka pilotażowych ZAZ.

Zabiera się nam jedyne lekarstwo...

Praca uważana przez niektórych za nieszczęście, jest dla niepełnosprawnego skazanego na przymusową bezczynność wielkim błogosławieństwem, zmniejszającym uczucie zabójczej pustki i bezradności, bo coś wart jest człowiek bez jakiegokolwiek zajęcia, całymi dniami, miesiącami, latami skazany na bezczynność i zadręczanie się chorobą, beznadziejnością i bezwartością.

Potwierdza to fragment wspomnień „Ewy” z książki prof. Juliana Aleksandrowicza „Nie ma nieuleczalnie chorych”: *Znam ludzi którzy czują się ofiarami losu, bo pracują – ja, bo nie pracuję. Człowiek jest bardzo szczęśliwy, gdy może pracować. Ja bardzo kochałam pracę i najciężej mi właśnie bez niej. To jest dla mnie trudniejsze niż utrata wszelkich marzeń, nadziei na zwykłe kobiece szczęście.*

Dla mnie praca była bardzo ważnym elementem mojej samorehabilitacji, pozwalala na utrzymywanie jakiejś takiej sprawności. Ale w złudnym darze wolności, terrorze podatkowym oraz powodujących oczopląs i zawroty głowy przeliczeniach emerytury z ZUS, ojciec mój musiał zamknąć swoją pracownię, w której i ja pracowałam, i aby ją-koś przeżyć, musiał „przekwalifikować się” z mistrza rzemiosła artystycznego na nocnego stróża.

A u mnie pojawiły się różne kłopoty ze zdrowiem, gdyż nie stać mnie było na okresowe wzmacnianie organizmu, by przeciwdziałać nawrotom choroby. Takim jak ja dano możliwość wyboru – czy głodową rentę wydadzą na leki i umrą z głodu, czy wydadzą na jedzenie i powali ich kolejny atak choroby.

Postanowiłem „wziąć swoje sprawy w swoje ręce” i razem z żoną (moją jedyną uzdrowicielką, terapeutką i rehabilitantką, która przez to nie mogła podjąć pracy zarobkowej) chcieliśmy stworzyć sobie miejsca pracy w małej wytwórni sprzętu rehabilitacyjnego. Ośrodek pomocy społecznej pożyczkę uzależnił od warunków nie do spełnienia, Biuro Pełnomocnika odpisało, że tworzenie miejsca pracy przez samego inwalidę jest niezgodne z przepisami, bo „nie może sam z sobą podpisać umowy o pracę” (?), a PFRON, gdzie właśnie dzielono „premię dla aktywnych”, po dwóch latach i wielu moich listach niepoważnie odpisał. Nie pasowałem do urzędniczego pojęcia „osoby aktywnej”, gdyż z pomocą żony przezwyciężyłem kalectwo, żyłem aktywnie i twórczo, a przez to wymknąłem się biurokratycznemu systemowi selekcji ludzi na „rokujących nadzieję” lub „będących do niczego”.

Coraz częściej słychać o kłopotach firm zatrudniających osoby niepełnosprawne, z powodu drastycznych ograniczeń przepisami podatkowymi, które uniemożliwiają tworzenie nowych miejsc pracy, chociaż w niektórych regionach jest wielokrotnie więcej bezrobotnych inwalidów niż miejsc pracy.

I znowu pieniądze mają iść za inwalidą. Czy tak samo jak w zreformowanej służbie zdrowia? Mogłem się o tym przekonać, gdy złamałem nogę. Obciążono ją sporym gipsowym balastem, unieruchamiając nie tylko ją. Po miesiącu zalecono zmianę gipsu na tzw. „gips lekki”, za jedyne 210 złotych, czyli połowę mojej renty. Ale żadnego wydatku na leczenie czy rehabilitację nie odpiszę sobie od podatku, gdyż zabierany mi podatek, podobnie jak wielu ludziom o najniższych dochodach, „zjadła” składka do kasy chorych, która przede wszystkim zadbała o bardzo wysokie wynagrodzenia dla zatrudnionych tam urzędników.

Rok wśród wichrów

Minął już rok od otwarcia siedziby Stowarzyszenia Chorych na Stwardnienie Rozsiane, ich Opiekunów i Przyjaciół w budynku byłej szkoły podstawowej przy ul. Wiejskiej 2 w Siemianowicach Śl.-Przełajce. Ogromnym wysiłkiem członków Stowarzyszenia i przy wsparciu liczego grona sponsorów kończą się kolejne etapy remontu i wyposażania siedziby, nazwanej „Wichrowym Wzgórzem”. Stowarzyszenie liczy obecnie ponad 300. członków i podobna ich liczba skorzystała już z pomocy na Przełajce. Jest tu sprzęt do rehabilitacji i fizykoterapii, a ambitne plany założyciela i prezesa Stowarzyszenia, Andrzeja Bogdanowicza, obejmują m.in. adaptację pokoi na piętrze na mały hotelik, powstanie gabinetu lekarskiego i wypoczynkowego, specjalnie zaprojektowanego ogrodu. O działalności Stowarzyszenia informowaliśmy obszerniej w czerwcowym numerze „NS”.

Pomijając fakt, że trwająca ponad 20 lat choroba nie jest uznana za chorobę przewlekłą i praktycznie lekarz może mi przepisać wyłącznie leki pełnopłatne, których nie wykupię, bo znowu podróżowały, a za luksus leczenia się trzeba zapłacić większy podatek. Tylko dla czego z głodowej renciny muszę zasilać kasę? Jej nazwa powinna zmienić się na: Kasa Zdrowych i Bogatych, gdyż tylko tacy mogą przetrzymać „eksperymenty na żywym organizmie” w ramach reformy służby zdrowia.

Za mną nigdy żadne pieniądze nie chodziły, za to ja muszę płacić coraz wyższe podatki za samą chęć życia, podatki zakamuflowane w różnej postaci. Rodzi się więc pytanie: czy dla osób niepełnosprawnych, szczególnie tych najciężiej poszkodowanych, NOWE

WRACA w „zreformowanej” formie, by udowodnić, że lepsze jutro było wczoraj? Jeżeli tak, to jakże aktualnym jest list od pewnego inwalidy, który kiedyś otrzymałem: *Zmusza się nas do nic nie robienia, myślenia o swoich dolegliwościach, stawania się przykrym dla rodziny i otoczenia, bo zabiera się to jedyne lekarstwo – pracę, która pozwala zapomnieć o bólu, nieszczęściu, o diecie i odseparowaniu od uciech doczesnego świata. Przecież jest wśród nas wielu bardzo doświadczonych, o złotych rękach fachowców. Mogliby oni ulżyć swojej niedoli, pomóc ludziom i przysporzyć wszelakiego dobra. Widocznie rencista więcej kosztuje, niżeli może dać. Zatem każe mu się płacić podatek od leku, jakim jest dla niego ulubione zajęcie. Należy go tego pozbawić i niech gnębi się swoją chorobą, to szybko opuści nas.*

Taki sposób „uzdawiania” społeczeństwa przypomina walkę z pornografią, sutenerstwem i prostytutką poprzez likwidację kobiet, a pomysłodawcy takich rozwiązań wcale nie różnią się od pudru. Tylko, że puder jest do twarży...

Zygfryd Dziekański

Laryngektomowani bez możliwości rehabilitacji

/.../ Występuje zjawisko wzrostu liczby zachorowań na chorobę nowotworową krtani i obniżanie się wieku chorych. Pragniemy poinformować, że wypracowany i potwierdzony długoletnią praktyką w naszych oddziałach terenowych proces rehabilitacji laryngektomowanych, stosowany głównie w formie turnusów rehabilitacyjnych, na które uzyskiwano środki finansowe głównie z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, został zburzony. Nastąpiło to poprzez wprowadzenie od 1999 roku nowych zasad dofinansowywania turnusów rehabilitacyjnych dla osób niepełnosprawnych. O ujemnych skutkach tych zmian informujecie Państwo w „Naszych Sprawach” nr 12/99, str. 24-25, w tekście „Inwalida powiatowy?”, z czym zgadzamy się w całej rozciągłości. System ten spowodował zmniejszenie się liczby uczestników turnusów rehabilitacyjnych nauki głosu i mowy. Spowodowało to automatycznie wzrost liczby osób wyobcowujących się ze społeczności, a to ze względu na brak możliwości kontaktu z otoczeniem i wyraźne unikanie tych kontaktów.

Osoby laryngektomowane co prawda otrzymywały skierowania i dofinansowania z Powiatowych Centrów Pomocy Rodzinie, Miejskich Ośrodków Pomocy Społecznej, jednak do ośrodków, w których nie prowadzono tej specyficznej rehabilitacji ze względu na brak logopedów.

Czeka nas okres niemożności udzielenia pomocy osobom laryngektomowanym w ułatwianiu przystosowywania ich do nowych warunków życia po utracie mowy.

Przewodniczący Zarządu
Głównego PTL
mgr Krzysztof Kujawiński

„Chodzi mi o to, aby język giętki
powiedział wszystko,
co pomyśli głowa”



Lilla Latus – poetka nagrodzona na Ogólnopolskim Przeglądzie Twórczości Artystycznej Niepełnosprawnych OPTAN '99 w Grudziądzu – jest gościem naszej Witryny. Jej piękna, bardzo osobista poezja jest często zaskakującym spuentowaniem rzeczywistości.

Ewolucja

ja małpa
zejdę z drzewa
dla własnego (i tylko własnego)
dobra
nauczę się podcinać
gałęzie
wymyślę proch
i urodzę Darwina

ja małpa
zmienię jaskinię w Lascaux
na dom
bez domowego ogniska
odrzuć niewinność
grzechu pierworodnego
i zacznę wstydić się
nagości

ja małpa wiem
że będą ze mnie
ludzie

Ignorancja

nie wiem
na czym polega praca
moich mitochondriów
ile tysięcy czerwonych krwinek
trać co miesiąc
z powodu nierówności płci

nie wiem
ile litrów powietrza
zatrzymuję w płucach
gdy wstrzymujesz mi oddech
ile mikroorganizmów ginie
gdy mocno przytulasz

nie wiem
dlaczego jesteś częścią mnie
choć różni nas
nie tylko jedna para
chromosomów

wiem
że jestem kobietą

Credo

nie wierzę w raj
bez psa z kulawą nogą
bez czarnego kota
przebiegającego drogę
Panu Bogu

nie wierzę w raj
bez motyla
który nie potrafi odróżnić
kapusty od fiołka
bez mrówki uginającej się
pod ciężarem sosnowej igły

nie wierzę w raj
bez muchy natrętnie
rysującej aureole
nad głowami świętych
bez papużek szczęśliwie
nierozłącznych
i bez pawia dumnie
zasłaniającego tęczę

wierzę w raj
otwarty na oścież

Dłonie

Dłonie są krajobrazem serca
Karol Wojtyła

są matczyną czułością
pochylającą się
nad drobinką życia
dorastając
rodzą czułość
i uczą się zaciskać
w pięść

otwierają drzwi
i zasłaniają oczy

poszukując
drugiej połowy
składają się
do modlitwy

Lilla Latus

Zagadki snu, życia i śmierci

Sen i bezsenność

Wewnętrzny mechanizm zasypiania wciąż pozostaje zagadką. Dr Clifford Saper z Beth Israel Hospital w Bostonie (o czym pisze „Science”) wykrył w mózgu grupę komórek nerwowych wielkości główki od szpilki, które zapowiadają sen. Z tego ośrodka mózgu wysyłane są sygnały sterujące produkcją trzech neuropeptydów, od których zależą fazy snu i czuwania. Nawet najmniejsze zaburzenie czy uszkodzenie tego ośrodka może doprowadzić do zaburzeń snu i bezsenności.

W krajach rozwiniętych na zaburzenia snu wymagające leczenia cierpi coraz więcej osób. Sprzyja temu nasz coraz szybszy styl życia, stresy, konflikty, napięcia emocjonalne. Ale nie tylko rozchwiane emocje ponoszą odpowiedzialność za bezsenność. Powodem mogą być także zaburzenia ośrodka regulującego sen, natury fizjologicznej. Wówczas żadne leki ani nawet psychoterapia nie pomogą. Odkrycie dr. Sapera z pewnością pomoże w opracowaniu leków nowej generacji. Od jakości snu zależy przecież jakość życia każdego człowieka.

Sekret starzenia się

Dlaczego jedni żyją krócej, inni dłużej, mimo ogromnych podobieństw psychofizycznych? Uczeń milczą. Ot, jedni mają trochę więcej szczęścia, inni zaś są pechowi. To cały sekret. Do dzisiaj nie wiemy wszystkiego na temat procesu starzenia. Jedna z teorii głosi, że natura wyposaża człowieka w cechy, które zapewniają jego przetrwanie do wieku i celów reprodukcji. Później zestaw genów, który mu tak dobrze służył, złośliwieje i obraca się przeciw niemu. Inna mówi, że już w chwili poczęcia ustala się określony kod genetyczny, który ustala kolejność i jakość procesów życiowych osobnika. Inna szkoła głosi, że nasze ciała starzeją się, gdyż fala korozyjna biochemikaliów atakuje ich komórki, np. glukoza cukrowa we krwi, która wzmacnia komórki, lecz z czasem bardzo osłabia działanie protein. A więc znowu to, co pierwotnie służyło rozwojowi organizmu, obraca się przeciwko niemu. Osłabia i w końcu niszczy go. Ale przecież można starzeć się powoli i ładnie, panując nad siłami powołanymi do jego zniszczenia. Jak? Żyjąc aktywnie i prawidłowo się odżywiając. Styl życia bowiem liczy się bardziej od cech genetycznych odziedziczonych po przodkach.

Nieśmiertelność – kara czy nagroda?

Długość życia kobiet i mężczyzn może sięgać 120-140 lat. W ciągu ostatnich 20. lat liczba stulatków w Japonii wzrosła dziesięciokrotnie. Podobnie jest w Stanach Zjednoczonych, w krajach skandynawskich i we Francji. Pragmatycy jednak przestrzegają przed nadmiernym optymizmem. Zanim zaczniemy marzyć o przedłużeniu życia, pracujmy nad tym, by ludzie tryskali energią przy osiemdziesiątce. W podaniach ludowych wielu bohaterów oddawało duszę diabłu za nieśmiertelność, ale czy byli wówczas szczęśliwsi? Tytułowy Faust Goethego bodaj najdobitniej obrazuje ten problem. Nieśmiertelność była synonimem doskonałego szczęścia, a przecież nawet jeśli w XXI wieku przekroczymy próg życia i śmierci bez pomocy diabła, to nie zatrzymamy się na etapie młodości. Pewne jest jedno: że będziemy starzeć się wolniej, ale czy przez to nasze życie będzie bardziej pogodne, na odpowiednim poziomie i w dobrej kondycji? Naukowcy z Uniwersytetu w Wisconsin wstrzyknęli 70-latkom hormon wzrostu. Dzięki temu ich ciało odmłodziło

– uelastyczniły się tkanki, mięśnie itp. Inne hormony mogłyby pewnie hamować np. proces starzenia się kości. W klinice w Szwajcarii odmładzano ludzi zastrzykami komórek pobranych z płodu jagnięcia, naukowcom z Massachusetts udało się zneutralizować jedną z substancji – interleukinę 1 alfa – odpowiedzialną za zegar naszego życia, zlokalizowaną najprawdopodobniej w jądrze komórkowym. A więc niewykluczone, że człowiek przekroczy granicę życia i śmierci. W czasach gdy potrafimy klonować żywe osobniki, produkować tkanki skóry, przeszczepiać narządy, przyszywać utracone członki (pozyskane np. ze zwłok), „wyprodukowanie” narzeczonej Frankenstein jest już chyba tylko kwestią czasu. Sam Frankenstein już pewnie tylko czeka na burzę z piorunami w laboratorium jakiegoś nawiedzonego uczonego.

Czy pan istnieje, mister Johns?

Wraz z szalonymi osiągnięciami współczesnej medycyny a dokładniej transplantologii pojawia się zasadne pytanie: przeszczepy i... co dalej? Narządy wewnętrzne przeszczepiamy już z coraz większym powodzeniem. Nadchodzi era transplantacji kończyn, różnych części ciała. Niedługo potencjalni biorcy będą czekać w kolejce po np... rękę. Pierwsze próby przeszczepienia kończyn już się odbyły w wielu miejscach naszego globu. Były to przeszczepy ze zwłok, ale także pionierska operacja przyszczenia odciętych palców w osiem miesięcy po wypadku. Przez ten czas, żeby zapobiec martwicy, brytyjscy chirurdzy przyczepili odcięte palce do przedramienia – łącząc tętnice. Wcześniej zrekonstruowano stawy każdego palca, wszczepiono w nie nerwy pobrane z biodra oraz sztuczne (plastikowe) ścięgna. Brakujący kciuk odtworzono z palca stopy! Uчени uważają, że postęp w hodowli tkanek jest tak duży, że niedługo będzie można odtworzyć całą ludzką rękę. Już potrafią wyhodować kości, mięśnie, a nawet nerwy. Zdołano doprowadzić do rozwoju w laboratorium komórek kostnych pacjenta, dzięki czemu wyeliminowano ryzyko odrzutu przeszczepu. Na razie to tylko kciuk wyhodowany z własnych komórek. Czy następnym krokiem będzie przyszczenie całej wyhodowanej w laboratorium ręki? Chirurdzy z Louisville w Kentucky już zapowiadają, że będą także przeszczepiać ze zwłok twarz – skórę, mięśnie, nerwy, usta, uzupełniając operacje plastycznie twarzy u osób, które doznały obrażeń w wyniku różnych nieszczęśliwych wypadków. Przeszczepami próbuje się przywracać ludziom słuch, a wzrok za pomocą tzw. „elektronicznego oka”, czyli sztucznego oka, które ma wbudowaną mikrokamerę lub mikroskopijne fotoogniwa podłączone do nerwów wzrokowych. Nie potrafi jednak jeszcze w pełni zastąpić uszkodzonej siatkówki. Największe nadzieje lekarze wiążą z komórkami embrionalnymi, które bezpośrednio trzeba wstrzyknąć do siatkówki. Są one najlepiej tolerowane przez organizm biorcy.

Wymienimy twarz, przeszczepimy oko, przyszyjemy nogę lub rękę z wyhodowanym w probówce kciukiem, a w środku już dawno mamy przeszczepione serce, wątrobę i nerki. Abstrahując od problemów etycznych, moralnych i egzystencjalnych, czy odrobinę nie przeraża nas, że sciencefiction z opowieści S. Lema staje się codzienną rzeczywistością? Jego „Przekładaniec” budził śmiech, ale tytuł szkolnej czytanki opartej na tym opowiadaniu: „Czy pan istnieje, mister Johns?” – już nie.

IKa

„Stańczyk” wcale nie jest frasośliwy

Niebawem minie rok, odkąd istnieje „Stańczyk” – galeria krakowskiej Fundacji Sztuki Osób Niepełnosprawnych. Staramy się w miarę systematycznie donosić o licznych wydarzeniach tam mających miejsce. W roku 2000 tempo nie zmalało. W ciągu zaledwie sześciu tygodni publiczność poznała bądź odnowiła znajomość z pięcioma aż twórcami! Troje urządziło swoje wernisaże na Królewskiej, natomiast dwie artystki zaprezentowały swe prace w ramach kolejnych spotkań artystycznych na Kanoniczej – w zaprzyjaźnionej od lat galerii Politechniki Krakowskiej.

Na początek za sprawą **Bogusława Andrasza** przenieśliśmy się daleko na północ. Wiszące na ścianach oleje pędzla tego twórcy przeniosły nas ze styczniowego Krakowa aż do ...Norwegii, w środku lata. Autor w sposób niezwykle sugestywny przekazał żywioły dominujące w tamtejszym pejzażu: surowe, granitowe góry, niebo i zwierciadła wód wypełniających głębokie zatoki wiernie te góry dublujące. Obrazy obok wartości estetycznych posiadały walor dodatkowy: wprost zapraszały do wyprawy w skandynawskie fiordy już w najbliższe wakacje. Bogusław Andrasz – inżynier i prawnik – amatorsko maluje już od pół wieku, natomiast przed piętnastoma laty decyzją Ministerstwa Kultury i Sztuki zyskał uprawnienia artysty plastyka – profesjonalisty. Jest laureatem wielu konkursów, jego prace znajdują się w kolekcjach muzealnych i prywatnych dosłownie na całym świecie (obok krajów europejskich także w Brazylii i USA).

Następnie swoje obrazy z pracą dyplomową włącznie zaprezentowała **Joanna Pawlik** – ubiegłoroczna absolwentka krakowskiej ASP, wychowanka m.in. profesorów Misiaka i Rodzińskiego. To młoda, dynamiczna, ekspresyjna i refleksyjna

zarazem malarka, takie też są jej prace. Obok ogromnych – ekspresją i wymiarami, zawisły niewielkie, niemal miniatury, pełne refleksji i poezji obrazki: autoportret nad morzem, podwójny portret koleżanki (praca dyplomowa), a obok pejzaże. Przybyli na wernisaż patrząc na nie słuchali równocześnie świetnego duetu jazzowego, jako że ojciec pani Joanny jest kontrabasistą od lat współpracującym z czołowymi jazzmanami, ostatnio saksofonistą Muniaikiem. Wraz z nim grał amerykański gitarzysta Steve White.



Wernisaż Barbary Skiby z Zielonej Góry

Współpraca z galerią Kanonicza I rozpoczęła się urzędowymi tam pierwszymi w tym roku Spotkaniami Artystycznymi. W sali wystawowej zawisły w szpalerze prace **Barbary Skiby** z Zielonej Góry. Urodziła się z zespołem Downa. Skończyła zawodową szkołę specjalną – jest introligatorem. Ojciec – artysta malarz i grafik z zawodu – rychło stwierdził, że córka odziedziczyła po nim zdolności i zamiłowanie do plastyki. Nauczył ją warsztatu. Na tematykę prac zdecydowanie wpłynęła umiłowana lektura Biblii. Stąd w jej twórczości dominuje sztuka sakralna: znane sceny z Pisma Świętego, portrety świętych, religijne symbole wzbogacone własną wyobraźnią.

Natomiast w kawiarni Inkwizytor goście mogli poznać nowe rysunki dobrze już znanej **Marii Zięby** – architekta i scenografa. Nowe ptaki-dziwaki, kompozycje kwiatowe i architektoniczne, symboliczne „grupy Laokoon” – malowane piórkiem, czarno-białe, a jakże przy tym bogate!



Wernisaż wystawy Joanny Pawlik z Krakowa

Wpadnijmy znów na Królewską, bo naprawdę warto. Otóż już w czasie wieszania na ścianach „Stańczyka” obrazów pędzla **Jadwigi Godzik** zaglądali do środka ciekawscy przechodnieci urzeczeni ich pięknem. Artystka – z urodzenia lwowianka, absolwentka liceum plastycznego w Krakowie, od lat uprawia malarstwo sztalugowe, specjalizując się z niebywałym powodzeniem w pejzażu i kwiatach. Obecnie pełni też funkcję prezesa Grupy Plastyków przy Wojewódzkim Ośrodku Kultury, działa również w innych stowarzyszeniach twórczych. Brała udział w prawie trzystu wystawach indywidualnych i zbiorowych! Była wielokrotną laureatką konkursów plastycznych. A nade wszystko istotny jest prosty fakt: pani Jadwiga maluje tak, że dosłownie każdy z chęcią powiesiłby jej obraz u siebie, w domu. Jej obrazy są wolne od aktualnej mody i manieryzmu. Wizerunki kwiatów jawią się ich niepowtarzalnymi portretami. Nic zatem dziwnego, że już w czasie wernisażu na większości z prac widniały umieszczone w dolnym rogu karteczki z napisem „zarezerwowane”.

Wydarzenia plastyczne to tylko część działalności galerii. W pierwsze piątki każdego miesiąca na „literackie fajfy” zapraszają poeci. Na „pierwszy ogień” posłała twórczość **Bogdana Stryszkowskiego**, kolejnym zaś twórcą prezentującym swe dokonania w mowie wiązanej został **Stanisław Daniłóś**. Niebawem galerii przybędzie kolejna atrakcja, ale o niej – następnym razem.

Janusz Kopczyński
fot. Jadwiga Mazur

Wózkiem po dnie



U schyłku ubiegłego roku – znany naszym Czytelnikom nie tylko z łamów „NS” – Dariusz Mokosa dokonał kolejnego wyczynu: podczas szkolenia nurkowego w Egipcie zszedł pod wodę na głębokość 20 metrów, co stanowi rekord świata niepełnosprawnych, a ponadto „przespacerował się” po dnie Morza Czerwonego na wózku inwalidzkim, co również stanowi dokonanie nie mające precedensu...

Podczas spotkania w mieszkaniu Darka na warszawskiej Pradze mieliśmy okazję podziwiać liczne trofea i fotograficzne pamiątki, także z tej ostatniej wyprawy. Nasz rozmówca opowiadał o podwodnych przeżyciach, redagując jednocześnie pisma związane z planowanym w najbliższym czasie wyjazdem, tym razem do... Palestyny.

– Nasz wyjazd był konsekwencją współpracy z jedną z czołowych szkół nurkowania na świecie, o nazwie SCUBA. Towarzyszył mi, jako pełnosprawny instruktor, Sławek Dwonorski z naszego klubu w Ciechocinku, a wzięliśmy udział w 10-dniowym szkoleniu kadry instruktorskiej na Morzu Czerwonym, na przełomie listopada i grudnia, w egipskiej miejscowości Hurgada – wspomina. – Motywacja? Przez ten podwodny spacer chcieliśmy pokazać, do czego zdolny jest aktywny człowiek na wózku, bo – mimo że tak się przecież normalnie nie nurkuje – była to jakaś forma zwrócenia uwagi przez zaskoczenie. By trafiło to księgi Guinnessa, jako wyczyn niepełnosprawnego, a ponadto, by zainteresować opinię publiczną również zagraniczną tą formą czynnej rekreacji.

Szkolenie miało kilka faz, przede wszystkim należało się przygotować do osiągania pewnej głębokości nurkowania, z normalnym sprzętem nurkowym, według programu opracowanego przez

SCUBA. Instruktor Szkoły jest także inny Polak, Arkadiusz Szyszko, który również towarzyszył naszemu rozmówcy podczas wykonania niektórych zadań, a liderem grupy był kolejny Polak – Jacek Lubowiecki.

– Normalnie niepełnosprawni mający sparaliżowane kończyny schodzą pod wodę według kryteriów możliwości maksymalnie do 18 metrów. Nie jest to bariera wynikająca ze zjawiska dekompresji czy wydolności organizmu, lecz standardowa reguła samych instruktorów, którzy odpowiadają za swoich podopiecznych. Mój instruktor, którym w tym momencie był Arek, zgodził się ponieść tę odpowiedzialność i zejść ze mną niżej, na 20 metrów. Nie jest to oczywiście kres możliwości, lecz uznano, że na ten pierwszy raz jest to wystarczające i należało się temu podporządkować. Pod wodą obowiązuje zasada pełnego posłuszeństwa i zaufania: gdy instruktor każe się wynurzać albo daje inne polecenie, należy je niezwłocznie wykonać. Obiecano mi jednak, że przy następnych okazjach będę mógł poprawić ten rezultat – prawdopodobnie możliwe jest zejście nawet do 40 metrów i będę się starał oczywiście osiągnąć ten pułap – planuje D. Mokosa.

Nurkowanie przy sparaliżowanych kończynach – zdaniem rekordzisty – nie różni się praktycznie niczym od „zwykłego”. Konieczny jest jedynie odpowiedni sprzęt, w szczególności kamizelki wypornościowe,

umożliwiające płynną regulację głębokości zanurzenia, czyli tzw. pływalność, wynikającą przede wszystkim z równowagi siły wyporu działającej na organizm i jego wagi.

– W wodzie ma się oczywiście typowe poczucie nieważkości, obecnie wyposażenie pletwonurka morskiego jest bardzo nowoczesne, odpowiedni komputer pokazuje głębokość, pozycję, poziom zapasu tlenu itp. Mimo to oczywiście

zdarzają się wypadki... Nurkowaliśmy przy rafach, a że jest to miejsce bardzo oblegane przez turystów – na powierzchni nie-raz zakotwiczonych jest nawet i ze 30 łódek, więc bywa,



Darek Mokosa przed i po podwodnym „spacerze”

morza...

że pletwonurkowie się gubią i mimo systemu znakowania nie docierają do swojej załogi. Zdarzają się nawet przypadki śmiertelne: dwa tygodnie przed naszym pobytem polski komandos zaginął pod wodą, nurkując bez asekuracji. Jest to więc sport ryzykowny i chodzi o to, by to ryzyko minimalizować. Stąd „instytucja” instruktora, czyli autoryzowanego szkoleniowca, umiającego wyprowadzać swego podopiecznego z niebezpiecznych sytuacji. Nurkowałem wcześniej – i to już od dwóch lat – w polskich zbiornikach i w Meksyku, z różnymi grupami, a dziś jestem pierwszym w kraju nurkiem licencjonowanym przez SCUBA, co oznacza, że mam prawo zgłosić się do każdego ośrodka nurkowego na świecie z propozycją wzięcia udziału w zajęciach. Nie mam natomiast uprawnień instruktorskich,



Uczestnicy kursu nurkowania wraz z instruktorami

choć wiem, że Krzysztof Sieradzki, również mający niesprawne kończyny, ma już pierwszy stopień instruktorski i ubiega się o licencję. Mam prawo instruować „na sucho”, a jeżeli inny niepełnosprawny chce nurkować, wówczas mogę być drugim, wspomagającym instruktorem, który doradza, jak się zachowywać, łatwiej jest bowiem zrozumieć problemy podopiecznego z tym samym rodzajem niepełnosprawności – uzupełnia D. Mokosa. – Sam 25-minutowy spacer na wózku po dnie, który miał miejsce dokładnie 1 grudnia, jest z kolei rekordem nie tyle może sportowym, ile w kategoriach pewnej oryginalności: mam już potwierdzenie z wydawnictwa Guinnessa, że jest to pierwszy tego typu wyczyn na świecie.

Wyczyn ten nie znajduje jeszcze na razie naśladowców, lecz inni Polacy ruszają już śladem Darka, by zdobyć podobne szlify, a może pokusić się nawet o rywalizację pod względem głębokości zanurzenia?... On sam ma zamiar kontynuować swoje podwodne przygody już na innych akwenach, wychodząc z założenia, że każdy z nich stanowi nowe, niepowtarzalne wyzwanie...

Notował: **Radek Szary**
 fot. Darek Mokosa

Magna Carta

„— Gdzie tak naprawdę zaczynają się powszechne prawa człowieka? ... Niedaleko domu – tak blisko, że nie widać tego na żadnej mapie świata. Jest to świat pojedynczego człowieka – okolica, w której mieszka: szkoła czy uniwersytet, na który uczęszcza, fabryka, gospodarstwo czy biuro, w którym pracuje.

W takich miejscach każdy mężczyzna, każda kobieta i dziecko potrzebują równych praw, równych szans i godnego życia bez dyskryminacji. Jeżeli prawa człowieka nie będą tam respektowane, nie będą też miały znaczenia nigdzie indziej. Bez troski obywateli o ochronę praw człowieka w najbliższym otoczeniu, daremnie będziemy oczekiwać postępu w skali globalnej”. Słowa te wypowiedziała Eleonora Roosevelt, przewodnicząca utworzonej w 1946 r. Komisji Praw Człowieka ONZ.

Podczas III Sesji Ogólnego Zgromadzenia ONZ w dniu 10 grudnia 1948 r. w Paryżu uchwalona została Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, określana jako „Magna Carta” dla całej ludzkości. W tym roku minie 50 lat od tego wydarzenia. Dokument ten przetłumaczony na ponad 200 języków świata, jest wizją świata idealnego. Z punktu widzenia prawa międzynarodowego nie jest on wiążący dla żadnego z państw. Stał się jednak fundamentem i inspiracją dla tworzenia przepisów prawa międzynarodowego, mających na celu ochronę praw człowieka. W 1950 roku ukazała się Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolnościach, zwana Europejską Konwencją Praw Człowieka. Wszystkie państwa członkowskie Rady Europy muszą stosować się do zawartych tam standardów. Na podstawie Konwencji powołana została Europejska Komisja Praw Człowieka i Trybunał Praw Człowieka. Każda osoba lub organizacja może złożyć skargę do Komisji na instytucje państwowe, dochodząc w ten sposób swoich praw poza granicami kraju.

Okres 1995-2004 ogłoszony został przez ONZ Dekadą Edukacji na Temat Praw Człowieka. Mimo upływu 50. lat od uchwalenia Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka wiele podstawowych praw jest nadal łamanych. Przykładem może być sytuacja osób niepełnosprawnych zamykanych we własnych domach bez możliwości edukacji, podjęcia pracy i uczestnictwa w życiu społecznym. Wiele osób niepełnosprawnych czuje się dyskryminowanych w swoim środowisku. Jedną z przyczyn jest społeczna niewiedza, nietolerancja i brak zrozumienia dla ludzi, mających specyficzne potrzeby zdrowotne, życiowe, edukacyjne, zawodowe, motoryczne, komunikacyjne, problemy w korzystaniu z instytucji i mediów publicznych, obiektów kultury, sportu, rekreacji...

Powstające w niektórych szkołach klasy integracyjne, zmiany w prawie budowlanym, dostosowywanie transportu publicznego dla osób z dysfunkcją narządu ruchu... to „jaskółki, które jeszcze nie czynią wiosny”. Normalniejemy, ale dlaczego tak ślamazarnie...?!

Piotr Janaszek



II Międzynarodowe

W nowej hali im. Jana i Stefana Korneluków w Sopocie, w którym polski tenis odnosił swoje największe sukcesy, w terminie 17-20 lutego 56. zawodników walczyło o tytuł międzynarodowego mistrza Polski. Sponsorem imprezy była Telekomunikacja Polska, a pula nagród wynosiła 8000 dolarów. Organizatorzy – Sopotki Klub Tenisowy i Polski Związek Tenisa na Wózkach – szczylicili się rangą tego spotkania, przybyli bowiem na nie zawodnicy z czołówki światowej, z pierwszej dziesiątki światowego rankingu.

Był więc Holender Ricky Molier, rakieta nr 2, złoty medalista z Atlanty w 1996 r. i mistrz świata w 1997 r., również Holender, Robin Ammerlaan, nr 4, Niemiec Kai Schrameyer, nr 7. Wśród pań – dwie Holenderki, Sharon Walraven, nr 4, i Brigitte Ameryckx, nr 9.

wzrósł poziom sportowy rozgrywek. Czy wie, że na sopockich kortach swoje triumfy święcił również Wojciech Fibak? Słyszał o nim od swojego trenera i chętnie zagrałby z Fibakiem mecz pokazowy.

Na Mistrzostwach byli obecni przedstawiciele Międzynarodowej Federacji

Kruszelnickiego. Od tamtych czasów widoczny jest nieporównywalny wzrost zainteresowania tym sportem, a zawodnicy prezentują ogólnie dobry poziom.

Od czego się zaczęło? Tadeusz Kruszelnicki był drugą osobą, która zainteresowała się tą dyscypliną. Początek dał Piotr Jaroszewski, który uległ wypadkowi podczas studiów na AWF w Warszawie, ukończył je jako trener tenisa. Tadeusz grał wtedy w koszykówkę, ale dał się namówić na jeden trening i pozostał przy tenisie na zawsze. Potem Piotr przegrał z nim pokazówkę, chciał się zrewanżować i tak powstały I Mistrzostwa Polski. Stig Ericson przybył w tym czasie ze swoim zawodnikiem na obóz w Ośrodku Sportowym MERA, by pokazać sposób treningu. Tam korygował



Finalowa para męska: Ricky Molier i Kai Schrameyer...



... oraz ten drugi w akcji

Zwycięzcą w Sopocie został Ricky Molier, który w finale rozegrał bardzo efektowny mecz z Kai Schrameyerem i wynikiem 6:2, 4:6, 6:3 obronił tytuł mistrza Polski z poprzedniego roku. Wśród kobiet najlepsza okazała się Sharon Walraven, zwyciężyła w meczu z Brigitte Ameryckx wynikiem 4:6, 7:5, 6:4. To główni triumfatorzy mistrzostw.

Ricky Molier, który już w zeszłym roku zachwycił się Sopotem, organizacją i atmosferą spotkań, jeszcze więcej pochwał wygłosił w tym roku. To za jego namową przyjechała tu czołówka światowego tenisa na wózkach, dzięki czemu

Tenisa, wiceprezydent. Szwed, Stig Ericson, i Australijka, Sascha Miller – delegat, obserwator. Oboje bardzo wysoko oceniali profesjonalizm organizacji, piękny obiekt, udział sędziów z uprawnieniami międzynarodowymi, obecność sędziów bocznych i liniowych i sprawność dzieci do podawania piłek. Sascha podkreślała też widoczne zainteresowanie mediów.

Pan Ericson wspominał sytuację sprzed siedmiu lat, kiedy w Polsce właściwie tenisa na wózkach jeszcze nie było. Wtedy poznał naszych pierwszych i dotąd najlepszych tenisistów wózkowiczów – Piotra Jaroszewskiego i Tadeusza

mocne uderzenia piłki Kruszelnickiego, zwracając uwagę na precyzyjność i celność. – *Bardzo umiejętnie to robił, bo po trzech latach osiągnąłem wysoki poziom. On ma w tym swój udział i dlatego to pamięta.*

Na początku używano u nas zwykłych, pokojowych wózków. Skromne środki i skromne nagrody. Pierwszym sportem, gdzie niepełnosprawni uzyskiwali nagrody pieniężne, był maraton, potem szermierka i tenis, który jest nagradzany najwyżej. Zresztą, te trzy dyscypliny są rozgrywane pod egidą jednego związku, bez podziału na sprawnych

Mistrzostwa Polski

i niepełnosprawnych. Pula nagród rośnie, gdy rosną korzyści sponsorów angażujących się w różne dyscypliny.

W Światowej Federacji tenis jest jeden. W Polsce wózkowicze są jeszcze osobno, czyni się starania, by organizacje te połączyć. Wszystko zależy od Komitetu Olimpijskiego. Sportowcy na wózkach nie mogą obecnie nosić znaków olimpijskich. Jednak olimpiady i paraolimpiady się nie łączą. Jak mówił Stig Ericson i potwierdzał Tadeusz Kruszelnicki, trudności dotyczą względów organizacyjnych, ale także i przewidywania, że oczy publiczności może zbyt szybko byłyby zwrócone na pełnosprawnych gwiazdorów.

Prawie wszyscy zawodnicy, z którymi rozmawiałam, cenią sobie bardzo ten rodzaj aktywności. Przede wszystkim, prócz jednego tylko zawodnika, zajmowali się czynnie sportem przed tym, jak stali się niepełnosprawni.

Tadeusz Kruszelnicki przed 16. rokiem życia, gdy utracił nogę w młockarni, grał w piłkę nożną. Do czynnego życia powrócił bardzo szybko, nie zdążył popaść w psychiczne dołki. – *Wyjechać między ludzi – to jedyna rada dla człowieka niepełnosprawnego.*

Wanda Ceynowa – wicemistrzyni Polski, Klub Sopocki, uprawiała biegi, brała udział we wszystkich możliwych zawodach sportowych, jakie były w jej zasięgu. Po wypadku motocyklowym była już pierwsza w Polsce w szermierce, w swojej kategorii, ale zrezygnowała ze względu na zmniejszające się według niej szanse na utrzymanie tego tytułu. Będzie broniła swojego miejsca w tenisie. – *Jestem lepsza, chyba przebiję się wyżej. Nie ma lepszego rehabilitacji nad sport.*

Pracuje w Urzędzie Gminy w Krokowej.

Marek Pienczyn, Klub Sopocki, od dziecka uprawiał sport, był koszykarzem

w „Gryfie”, w Wejherowie. Kiedy uległ wypadkowi, miał już rodzinę. W tenisie ma na razie drobne osiągnięcia. – *Ale myślę, że to kwestia roku, pół roku i dotychczas do czołówki. Żona i syn wspomagają mnie.* Marek Pienczyn pracuje w Urzędzie Miasta w Gdyni.

Marek Czerski jest 7 lat po wypadku. Było to podczas studiów na Politech-

studiach miał pracę, ożenił się z dziewczyną, którą znał wcześniej, ma córeczkę. Uprawiał przed wypadkiem różne dyscypliny, potem ucieszył się, że jest tenis na wózkach, bo to akurat bardzo lubi. Nie liczy na wejście do czołówki ze względu na obowiązki wobec rodziny i pracę. *Ale nie mam nic przeciwko temu, by były jakieś sukcesy.*

Dariusz Jankowski jest 5 lat po wypadku i zaczyna dopiero karierę sportową. W Sopocie jeden mecz wygrał, jeden przegrał. Sport wypełnia mu cały czas. *Będę jeździł na wszystkie turnieje. Mam 40 lat i to w 2000 roku.* W istocie, obie cyfry są znaczące.

Sam Ricky Molier wypadkowi uległ w wieku 16. lat – zbyt szybka jazda na motorze – brał udział w Mistrzostwach Holandii w tenisa juniorów. Jednak swój powrót do aktywnego życia zawdzięcza najpierw rodzicom i siostrze, potem sportowi. Jest kawalerem, ma 23 lata. Poza sportem zajmuje się udoskonalaniem aparatury muzycznej w swoim samochodzie, łowi z ojcem ryby i spotyka się z przyjaciółmi. Jest bardzo przystojny i bardzo sympatyczny.

Tych kilka sylwetek sportowców niech wskaże, jaką rolę odgrywa w sytuacji życiowej katastrofy niezamykanie się

przed ludźmi i światem, oraz unaocznia fakt, że sport jest tą formą aktywizacji, która rzeczywiście daje same profity.

W Sopocie puchary rozdano, 8000 dolarów na kontach zwycięzców. W Polsce od marca do listopada tego roku odbędzie się sześć wielkich międzynarodowych turniejów, na których rozgrywane będą ambitne spotkania, ustanawiane miejsca, broniące tytuły i wręczane upragnione nagrody. Po tak udanej imprezie w Sopocie są gwarancje, że przyjadą na nie najlepsi ze świata.

Teresa Pałejko

fot. Sopocki Klub Tenisowy



Finalistki Mistrzostw:
Sharon Walraven i Brigitte Ameryckx



Jedna z deblowych par: (z tyłu) Tadeusz Kruszelnicki i Piotr Jaroszewski,
(z przodu) Robin Ammerlaan i Ricky Molier

nice Gdańskiej. Nie zdążył się załamać, koledzy przystosowali akademik, zanim wrócił z rehabilitacji szpitalnej. Zaraz po

To był bal!

W centralnej części Starego Rynku w Toruniu pyszni się piękny Dwór Artusa.

Niewiele przypomina swojego gdańskiego brata, bardziej chyba swojego kuzyna w Brukseli na Placu Królewskim.

Według definicji w encyklopedii Artusa Dwór to „typ budynku korporacyjnego przeznaczonego na zebrania i życie towarzyskie bogatego patrycjatu miejskiego, zgrupowanego w bractwach (ławach), pragnącego naśladować obyczaje i tradycje średniowiecznego rycerstwa. Nazwa pochodząc od legendy o królu Arturze, od turniejów rycerskich zwanych świętami okrągłego stołu bądź dworem Artusa, które począwszy od 1232 r. urządzano na terenach łacińskich królestw Bliskiego Wschodu, a potem Europy i krajów nadbałtyckich”.

W tym przybytku wspaniałym polonezem rozpoczęto wielki Bal Dobroczynny „na 100 par” Fundacji Ducha na Rzecz Rehabilitacji Naturalnej Ludzi Niepełnosprawnych, w ostatni piątek tegorocznego karnawału. W pierwszej parze oczywiście gospodarze wieczoru – dyrektor Jolanta Żydołowicz i prezes Stanisław Duszyński, za nimi dostojni goście, w balu bowiem uczestniczyli najznamienitsi przedstawiciele władz regionalnych i samorządowych, luminarze kultury i nauki, przyjaciele Fundacji.

Honorowy patronat nad imprezą objął prezydent Torunia Wojciech Grochowski.

Świetna zabawa, szalone tańce, ale także konkursy z pięknymi nagrodami, wspólne śpiewy, radosna atmosfera, to wszystko atrybuty tej nad wyraz udanej imprezy. Nie zabrakło także licytacji na rzecz Fundacji. Licytowano różne przedmioty, obrazy, rzeźby, mebelki, a nawet... ziemię! Piękną dziecięcą pracę plastyczną zakupiła dyrektor Kujawsko-Pomorskiego Oddziału PFRON – Maria Chojecka, szklaną statuetkę konia zakupił prezydent Wojciech Grochowski, śliczne mebelki „retro” wylicytował wiceprezydent Zdzisław Bociek.

Torunianie nie zawiedli, potrząsnęli co nieco kiesą i zakupili wszystkie rzeczy wystawione do licytacji. Jedynie kawał żywej ziemi toruńskiej powędrował na... Śląsk.

Atrakcją balu były występy turniejowych par tanecznych z klubu „Dance and Dance” oraz konkurs tańca, który dostarczył wszystkim wielu emocji. Jednogłośnie zwyciężyli ostatni wojewoda toruński Wojciech Daniel z małżonką Lidią, stając się zdobywcami wspaniałego tortu, wokół którego odtaneczono szaloną „zorbę”.

Perfekcyjnie i z ogromnym wdziękiem nad całością imprezy czuwała para wodzirejów w staropolskich strojach – redaktor Danuta Maciejewska z programu I Polskiego Radia i redaktor Jacek Beszczyński z Radia Toruń.

Impreza bardzo udana. Pomysłodawcom i gospodarzom – mamy nadzieję – przysporzy przyjaciół wspierających działania Fundacji Ducha. Potrzeba wielu wielkich serc i wielu otwartych kieszeni dla wspierania ich codziennej pracy służącej rzeczy niepełnosprawnych.

Wypada mieć również nadzieję, że Bal Dobroczynny Fundacji Ducha wejdzie już na stałe do kalendarza imprez i stanie się atrakcją karnawałową Torunia ku uciesze i z pożytkiem dla wszystkich stron.

Iwona Kucharska
fot. ina-press



Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.